Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 31 maja. Rok VIII. — Nr. 125

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Po dymisji p. Thugutta.

Warszawa. (AW.) Półurzędownie oświadczają, że rozszerzenie przesilenia wywołanego ustąpieniem Thugutta na inne stanowiska nie jest przewidziane. Istnieje raczej zamiar powołania ministra bez teki, który kontynuowałby pracę, podjętą w swoim czasie przez ministra Thugutta. Kandydatura konkretna nie jest na razie rozważana, raczej chodzi o stworzenie platformy dla działania, któreby umożliwiało utrzymanie stosunku rządu do pewnych ugrupowań sejmowych. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie dzisiaj.

Obrona min. Ratajskiego przed napadami p. Thugutta.

Warszawa. (AW.) M. Ratajski wystosował do premjera Grabskiego list w imieniu swojem i podwładnych urzędników, który odpiera zarzuty uczynione przez Thugutta w jego ostatniej deklaracji wobec dziennikarzy. W szczególności m. Ratajski zwalcza te ustępy oświadczeń p. Thugutta, które mówią o prowokacji i osłanianiu nadużyć.

Kandydaci lewicy na portfele ministerjalne

Warszawa. (Tel. wł.) 29 bm. Lewica uzależniła swój stosunek do rządu od usunięcia ministra Ratajskiego, którego chcieliby zastąpić ministrem Makowskim, oraz usunięcia również min. Żychlińskiego, na którego miejsce wysuwają też Makowskiego. Co do nazwisk jakie wypływają na stanowisko ministra bez teki w miejsce p. Thugutta obiegają nazwiska Makowskiego, Romana i Starczewskiego. Dwaj pierwsi mieli odmówić.

Delegacja parlamentarzystów angielskich w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) 29 bm. W dniu dzisiejszym o g. 8.52 pociągiem paryskim przyjechała do Warszawy delegacja parlamentarzystów angielskich w liczbie 9 osób. Wraz z delegacją przybył delegat ministerstwa spraw zagranicznych p. Bielski. Na dworcu gości powitali przedstawiciel marszałka Sejmu, przedstawiciele sfer parlamentarnych poselstwa angielskiego, ministrowie spraw zagranicznych, przemysłu i handlu, oraz prezydjum komitetu przyjęcia. Przybyli parlamentarzyści angielscy zamieszkali w Hotelu europejskim. W godzinach przedpołudniowych złożyli oni wizyty posłowi angielskiemu, ministrowi spraw zagranicznych, ministrowi przemysłu i handlu, premjerowi, marszałkowi Sejmu i Senatu. O godz. 2 odbyło się śniadanie, wydane przez komitet przyjęcia w Resursie kupieckiej, o godz. 4 po południu goście złożyli wieniec na płynie nieznanego żołnierza, o g. 5-tej odbyła się audjencja u P. Prezydenta Rzpltej w Belwederze, a o g. 8 wieczorem odbędzie się obiad wydany na cześć gości przez Pana Premjera, poczem goście wezmą udział w raucie wydanym na ich cześć przez Prezydjum Rady Ministrów.

Rząd a reforma rolna.

Co oświadczył p. Premjer na posiedzeniu Komisji Rolnej.

W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Komisji Rolnej komunikujemy, że p. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu złożył na niem oświadczenie następujące:

Rządowi bardzo zależy na tem, by ustawa o reformie rolnej przeszła w Komisji na tyle pośpiesznie, by nietylko Sejm, ale i Senat mógł jeszcze przed 1 lipca br. ustawę tę uchwalić. Jest bowiem rzeczą konieczną, by w roku kiedy się zapowiadają niezłe urodzaje, które włościanin nasz po raz pierwszy będzie mógł spieniężać w walucie stałej, żeby w tym właśnie czasie nastąpić mogła również poważna realizacja reformy rolnej.

Drugą zasadą, którą w imieniu Rządu postawił p. Premjer na onegdajszem posiedzeniu Komisji Rolnej było, by reforma ta nietylko była przeprowadzona we właściwym czasie, ale również, by wykonana została we właściwym duchu, to jest, by z jednej strony dała dla włościan namacalne, istotne fakty przechodzenia w ręce drobnej własności ziemi zamiast obietnic, — z drugiej zaś, aby nie wywołała takich sprzeciwów i tarć i takiego przeciwdziałania, które oddziaływałoby paraliżująco na całe społeczeństwo na ogólne stosunki kredytowe i wiarę samych wykonawców reformy, że działają dla dobra Państwa, przeprowadzając reformę.

Jednocześnie pan Premjer zapowiedział, że przed trzeciem czytaniem ustawy zabierze jeszcze raz głos w Komisji dla zaznaczenia, w jakich szczegółowych punktach — ze stanowiska wyłuszczonych przez niego zasad — będą potrzebne zmiany w stosunku do tekstu ustalonego w drugiem czytaniu.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

(Wierzytelności w walutach obcych i złotych. — Monopol zapałczany).

Warszawa. 29 bm. (PAT). Sejmowa komisja skarbowa wysłuchała referatu posła Manaczyńskiego o projekcie noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 roku o wierzytelnościach, w walutach obcych i złotych, płatnych w złocie hipotecznie zabezpieczonych. Wprowadzona w par. 3 wspomnianego rozporządzenia zasada głosi, że wierzytelności takie będą płatne według wartości 9·31 grama czystego złota za jednego złotego w złocie, co naraziłoby kurs złotego na fluktuację zawisłą od wahania cen złota, z tego względu komisja przyjęła zasadę, że równowartość walut zagranicznych przyjmuje się cenę czystego złota na giełdzie nowojorskiej i przeciętnym kursem dolara Stanów Zjednoczonych w czekach na Nowy Jork, wystawionych na giełdzie warszawskiej. Następnie komisja przeszła do trzeciego czytania projektu ustawy o monopolu zapałczanym. Poseł Byrka zrzekł się referowania tego projektu motywując to rozbieżnością zdań, między nim a komisją, wobec czego komisja wybrała jako referenta posła Manaczyńskiego, który jednocześnie jako przewodniczący komisji prawniczej przedstawił opinję odnośnie do postanowień karnych, zawartych w projekcie ustawy o monopolu zapałczanym. Opinja podkomisji prawniczej brzmiała w kierunku utrzymania materjalnych postanowień karnych w ustawie o monopolu zapałczanym.

Z uwagi na to, że ustawa karna skarbowa w swojej części szczegółowej zawsze będzie niezupełna w miarę postępu naszego ustawodawstwa w dziedzinie podatków pośrednich — komisja skarbowa przyjęła opinję podkomisji do wiadomości i uchwaliła wnioski, poczem przyjęto postanowienia ogólne projektu ustawy o monopolu zapałczanym.

——— 0 0 0 ———

WIELE GDAŃSK ZYSKUJE NA POŁĄCZENIU Z POLSKĄ.

Gdańsk. (PAT.) 29 bm. Tutejsze sfery niemieckie podnoszą od szeregu lat, że Gdańsk z gospodarczego zespolenia z Polską nie odnosi żadnych korzyści. Kłam temu twierdzeniu zadaje komunikat prezydenta zarządu poczt i telegrafów w. m. Gdańska, stwierdzający, że w r. 1923 dyrekcja pocztowa w Gdańsku wykazywała deficyt w kwocie 3 miljonów marek niemieckich, obecnie zaś daje dochody i to wcale poważne. Teraźniejsze wysokie dochody dyrekcji w. m. Gdańska w porównaniu ze statystyką z roku 1913 — stwierdza wspomniany komunikat — nie są bynajmniej spowodowane wysokiemi opłatami pocztowemi i telegraficznemi, ale ogromnym rozwojem handlu i przemysłu gdańskiego.

Zmiany w francuskiem kierownictwie wojskowem

Paryż. (AW). „Eclair“ podaje, że ministerstwo wojny nosi się z zamiarem poczynienia zmian na wyższych stanowiskach. Gen. Nollet ma zostać szefem sztabu na miejsce gen. Debeneya, który ma objąć główne dowództwo wojsk francuskich w Syrji, po generale Sarailles. Ten zaś zostanie gubernatorem Paryża. Gen. Gourraud otrzyma godność wielkiego kanclerza Legji Honorowej.

———xox———

GRABIEŻ Z POCIĄGU.

Warszawa. 29 bm. Między Włochami a Czechowiczami napadło na pociąg towarowy Nr. 61 kilku opryszków, którzy zerwali plomby z wagonów i wyrzucili kilka skrzynek z towarami kolonjalnemi. Dwie skrzynki zawierające śliwki suszone znaleziono w pobliżu toru kolejowego. Co się stało łupem opryszków na razie nie ustalono.

——— o : : o ———

Polityka Brianda

w sprawie paktu gwarancyjnego.

(wś) Francuski minister spraw zagranicznych, Briand, miał trudną sytuację. Otrzymał spadek po swoim poprzedniku nie nadzwyczajny. Pod kierownictwem Herriota polityka francuska staczała się po linji pochyłej; ciągle się niby opierając, robiła ustępstwo za ustępstwem. Wprawdzie wiele z tych ustępstw było tylko teoretycznego charakteru, ale niezawodnie przyszłaby chwila, kiedy Francja musiałaby płacić. Zapłaciłaby sama, zapłaciłaby też i Polska.

Ale na szczęście do tego nie doszło. W porę przyszedł upadek rządu Herriota i polityka zagraniczna Francji dostała sięw ręce doświadczonego Brianda. Ten zaczął odrabiać poprzednie błędy. Nie mogło to być łatwem, bo na porządku dyskusji międzynarodowej była taka trudna rzecz, jak **pakt gwarancyjny.** Co wypadało z nim zrobić? Pakt ten przynosi rzekomo gwarancję bezpieczeństwa Francji nad Renem, a Anglja nalega na jego przyjęcie. Odrzucić go? Więc zwolnić Anglję zupełnie z zobowiązań, jako współsygnatarjuszki Traktatu Wersalskiego, a nadto poróżnić się z nią całkowicie. Trudna decyzja, ale trudniejsze jeszcze zaakceptowanie paktu. Niemcy każą sobie za pakt zapłacić. Pierwsza zapłata na zachodzie to ewakuacja Nadrenji, druga na wschodzie — to możność rewizji granicy niemiecko-polskiej na niekorzyść Polski.

Ale to jeszcze nie wszystko. **Niemcy godzą się** na neutralizację pod względem wojskowym Nadrenji, którą rozumieją w ten sposób, że także Francja przez tę strefę nie może przeprowadzać swych wojsk. Czyli demilitaryzacja Nadrenji, pomyślana jako zabezpieczenie Francji, przekształca się w gwarancję bezpieczeństwa Niemiec, które już odtąd, mając wolne tyły, uzyskują rozwiązanie rąk na wschodzie.

Jest jasnem, że przyjęcie paktu bezpieczeństwa w takiej formie przez Francję, byłoby **równoznaczne z przekreśleniem wszelkiej jej roli na wschodzie Europy.** Pakt i demilitaryzacja Nadrenji stałyby się siecią.

I dlatego polityka Brianda zmierza do wyplątania Francji i jej sojuszników z tej sieci, zastawionej przez Niemcy i Anglję. W sformułowanem tekście odpowiedzi na propozycje niemieckie w sprawie paktu, Briand wysuwa trzy tezy: 1) ewakuacja strefy kolońskiej zależna jest od zupełnego rozbrojenia Niemiec, a nie od zawarcia paktu. 2) pakt może być zawarty dopiero po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów bez żadnych zastrzeżeń, 3) odrzuca się rewizję granic zachodnich Polski w jakiejkolwiekbądź formie. Powyższy projekt odpowiedzi został zakomunikowany przez Francję rządom Anglji, Włoch, Belgji, Japonji, Polski i Czechosłowacji.

Znaną jest ze źródeł niemieckich opinja polska odnośnie powyższego tekstu zakomunikowana rządowi francuskiemu przez ambasadora Chłapowskiego. **Opinja polska** obejmuje: 1) Odrzucenie możliwości w jakiejkolwiek formie rewizji granic na podstawie artykułu 19 paktu Ligi Narodów. 2) W celu zabezpieczenia się przed powyższą ewentualnością, Polska otrzymać winna stałe miejsce w Radzie Ligi. 3) Neutralizacja Nadrenji pod względem wojskowym nie da się pogodzić z postanowieniami sojuszu polsko-francuskiego, gdyż sojuż ten wyraźnie przewiduje wkroczenie Francji na prawy brzeg Renu na wypadek zatargu między Polską a Niemcami.

Można stwierdzić, że opinja polska wyraża to wszystko, co powinno tu być powiedzianem. Zrozumiałem więc jest niezadowolenie Niemiec z mocnego stanowiska Polski.

Stanowisko Polski jest potężnem wsparciem Brianda. W tej chwili toczy on decydującą kampanję o niezależność i swobodę ruchów Francji w polityce wielkomocarstwowej. Walka jest dla Francji ciężka, gdyż przypada na moment, kiedy walczy ona z trudnościami finansowemi. Zdaje się to w pełni rozumieć obecny francuski minister finansów, Caillaux, proponując w budżecie tegorocznym podniesienie wydatków o 4 miljardy franków. Rozumie to również premjer francuski. Painleve, odrzucając stanowczo żądania spółki Herriot-Blum przechylenia polityki rządowej na lewo. Painleve sądzi, że konieczną jest jedność narodowa w obliczu tak doniosłych sytuacji w polityce międzynarodowej.

Szczególnie jednak czuwa Briand. Wzrok jego wpatrzony jest w Europę środkowo-wschodnią. Z entuzjazmem powitał przyjaźń polityczną Polski i Czechosłowacji. Nieugiętość Polski i Czechosłowacji oraz wogóle państw Małej Ententy na punkcie nienaruszalności traktatów pokojowych, jest mu na rękę. Briand zdaje się zwłaszcza sumować pilnie rozwój sił Polski, wzrost jej znaczenia w świecie międzynarodowym: uznaje jej prawo do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, proklamując w ten sposób charakter mocarstwowy naszego państwa. Jest szczególnie uderzającem, jak dziś Francja obserwuje rozwój naszej armji, widząc w niej ostateczny argument w toczących się obecnie dyskusjach na terenie polityki międzynarodowej. „Armja polska — napisał przed kilkoma dniami „Temps“ — jest potęgą zdolną bronić krju własnemi siłami, potęgą, której żadna siła nie zniweczy. Dzięki też niej i dzięki zbliżeniu z Czechosłowacją i Małą Ententą, **Polska może się oprzeć skutecznie wielkiej presji dyplomatycznej.“**

Jeśli Francja toczy dziś decydującą kampanję, to toczy ją również i Polska. O Polskę właściwie ta kampanja się toczy. Jeśli dla Francji pakt gwarancyjny jest niebezpieczny, to trzeba to zrozumieć, że dla Polski jest on niepożądany w jakiejkolwiekbądź formie. My musimy zdawać sobie sprawę, że w tym pakcie Niemcy widzą **akt międzynarodowy, pod którym nie będzie podpisu Polski,** choć będzie on dotyczył jej interesów. Chodzi tu więc w pierwszej linji o degradację, o skrępowanie Polski, o zatamowanie jej wzrostu mocarstwowego. Nie będziemy rozstrzygali, czy skrępowanie Polski jest dla Anglji samo w sobie celem, czy też chodzi tu o uderzenie we Francję, ale faktem pozostaje oczywistym, że **o wpływy polityczne Francji i Polski w Europie rzecz idzie.** Zapowiada to zdarzenia jeszcze mgłą przyszłości przesłonięte i otwiera bardzo dalekie horyzonty.

Patrzmy i czuwajmy!

Tarcia w rządzie angielskim.

Paryż. (AW). Londyński korespondent „Matina“ pomieszcza rozmowę z wysoko postawioną osobistością świata politycznego Anglji o sytuacji w polityce angielskiej. Wewnątrz gabinetu istnieją wielkie tarcia. Birkenhead czuje się dotkniętym w swych ambicjach, gdyż nie został vicekrólem Indyj, minister kolonji, Amery, nie może dojść do porozumienia z Chamberlainem w sprawie reform w swem ministerjum. Rząd angielski uważa, że ze strony Niemiec nie grozi Anglji nareszcie żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo, natomiast wobec stanowiska Stanów Ameryki może dojść do konfliktu między rasą żółtą a rasą białą, do którego Anglja może być wciągnięta. Następnie wielkie niebezpieczeństwo dla Anglji stanowią bolszewicy. Rząd angielski uważa za konieczne utworzenie antybolszewickiego bloku w Europie. Dotychczas polityka rządu angielskiego prowadzona była z dnia na dzień odpowiednio do okoliczności. Obecnie zaś, zdaniem rządu, nadeszła chwila, aby zdecydować się zasadniczo co do stanowiska, jakie Anglja ma zająć w doniosłych zagadnieniach polityki europejskiej. Niemiecka propaganda w Anglji jest bardzo aktywna i działa sprężyście celem pozyskania opinji publicznej dla interesów niemieckich na niekorzyść Francji.

Głosy w Anglji za powrotem do polityki izolacyjnej.

Londyn. (AW). W londyńskich kołach oficjalnych istnieje obawa, że obecne rokowania w sprawie paktu mocarstw zachodnich nie dadzą żadnych rezultatów. „Daily Mail“ zaznacza, że wobec braku widoków na dojście do skutku tych rokowań w sferach rządowych Anglji, zaznacza się coraz silniej tendencja do powrotu do polityki izolacyjnej. „Manchester Guardian“ jest zdania, iż dla Anglji lepsze od paktu gwarancyjnego byłoby zawarcie przymierza z wielkiemi potęgami morskiemi, niż z mocarstwami kontynentalnemi. Głosy za prowadzenie polityki izolacyjnej mnożą się z każdym dniem i są chętniej słuchane, niż przedtem. Zwolennicy polityki izolacyjnej są orjentacji niemieckiej, podczas gdy t. zw. politycy kontynentalni są za uzgodnieniem poglądów Anglji z Francją. „Times“ wypowiada się jaknajenergiczniej za paktem mocarstw zachodnich o ile granice zostaną odpowiednio zabezpieczone. „Temis“ przemawia przekonywująco za paktem mocarstw zachodnich, stwierdzając, że jest on jedynym sposobem wyjścia obecnej zagmatwanej sytuacji międzynarodowej.

Francja broni się przed inwazją agitatorów bolszewickich.

Paryż. (PAT.) 29 bm. Dziennik rosyjski wychodzący w Paryżu „Poslednie Nowosti“ donosi, że francuskie ministerjum spraw zagranicznych odmówiło kategorycznie odnowienia wiz licznym przedstawicielom różnych towarzystw handlowych i przemysłowych, którzy przybyli do Paryża po utworzeniu ambasady sowieckiej. Motywem odmowy jest obecność w Paryżu oficjalnego przedstawicielstwa rosyjskiego ministerjum przemysłu i handlu, które czyni zbędną obecność licznych przedstawicieli towarzystw prywatnych. Zarządzenie to, zdaniem dziennika wywołało wielkie wrażenie w kołach sowieckich.

Paryż. (PAT.) 29 bm. „Le Journal“ donosi zaś, że w Quai o'Orsey postanowiono nie odnawiać paszportów 680 Rosjanom t. zw. delegatom syndykatów wywozu, a w rzeczywistości propagatorom komunizmu.

Program czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów

Genewa. (PAT.) 29 bm. Rada Ligi Narodów w Genewie zbierze się 8 czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona. Tymczasowy porządek dzienny tej 34 sesji Rady przewiduje: szereg spraw, dotyczących mniejszości, a więc sytuacja mniejszości bułgarskiej w Grecji, w której to sprawie zwrócono się do rządu greckiego o dostarczenie pewnych wyjaśnień, sprawozdania komisarzy Ligi Narodów o sytuacji mniejszości greckiej w Konstantynopolu, oraz mniejszości tureckiej w Tracji zachodniej, sytuacja mniejszości polskiej na Litwie, sprawa kolonistów węgierskich w pewnej liczbie miejscowości w Banacie i Transylwanji. Na porządku dziennym najbliższej sesji znajdują się również dwie ważne sprawy dotyczące w. m. Gdańska. Jedna z nich dotyczy procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu sporów między Wolnem Miastem i Polską. Wiadomem jest bowiem, że w czasie swej ostatniej sesji marcowej Rada Ligi powierzyła przedstawicielowi Hiszpanji zadanie przygotowania propozycji, dotyczących zmiany metody stosowanej obecnie procedury w ten sposób, aby módz odciążyć porządek dzienny Rady przez usunięcie spraw technicznych o znaczeniu drugorzędnem, oraz w celu uniknięcia okresów tarć między Wolnem Miastem i Polską, w której to sprawie jak wiadomo stały Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej wydał ostatnio swą opinję. Rada Ligi zajmować się będzie dalej sprawą odbudowy finansowej Austrji i Węgier, przyczem poweźmie postanowienia w związku z przeprowadzeniem ankiety, o co prosił rząd austrjacki. Pewne sprawy, które znajdowały się już na porządku dziennym sesji marcowej i zostały odesłane do następnej sesji, figurować będą na porządku dziennym sesji czerwcowej. Do spraw tych należy kwestja zastosowania systemu kontroli, przyjętego przez Radę Ligi w wykonaniu klauzul rozbrojeniowych, zawartych w traktatach pokojowych. Wreszcie Rada Ligi zapozna się z pracami dokonanemi od czasu sesji marcowej przez organy Ligi Narodów w różnych dziedzinach ekonomicznej, finansowej, hygjeny, tranzytu, współpracy umysołwej, w sprawie handlu żywym towarem i opieką nad dziećmi, oraz sprawie uchodźców greckich.

MOŻLWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU BELGIJSKIEGO.

Bruksela. (AW.) Wobec niepowodzenia burmistrza Maksa przy tworzeniu gabinetu, nastąpi prawdopodobnie rozwiązanie nowo wybranego parlamentu.

DALSZE ROKOWANIA W SPRAWIE PAKTU BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn. (PAT.) 29 bm. Dzienniki donoszą, że „rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa postępują szybko naprzód. „Temps“ zaznacza, że Anglja może się zgodzić jedynie na pakt zachodni. Pismo zaprzecza pogłoskom o różnicy poglądów na tę sprawę w łonie gabinetu angielskiego. Znaczna część prasy sądzi, że sojusznicy nie odpowiedzą na propozycje niemieckie przed najbliższem spotkaniem się w Genewie Brianda, Chamberlaina i Benesza.

—— :o: ——

ŚWIĘTO „STAHLHELMÓW“ W KRÓLEWCU.

Królewiec. (Tel. wł.) Zjazd przewrotowej, na wskróś monarchistycznej organizacji „Stahlhelm“ zamienił się na potężną manifestację nacjonalistyczną, w której uczestniczyły prawie wszystkie prawicowe organizacje za sztandarami nie tylko z Królewca samego, ale z całych Prus Wschodnich. Podpadało powszechnie, że w manifestacji tej uczestniczyli zupełnie oficjalnie przedstawiciele Reichswehry oraz przedstawiciele rządowych sfer, — co za czasów Eberta nie było dopuszczalne. W sobotę i niedzielę było miasto przepełnione uczestnikami zjazdu, przybyłymi w umundurowaniu przeważnie. Niezwykle wielka liczba uczestników rekrutowała się z pośród robotników wiejskich, co świadczy najwyraźniej, iż stoją oni w zupełnej zależności od właścicieli majątków — junkrów pruskich.

Miasto całe było udekorowane w chorągwie o barwach staro-cesarskich i pruskich. Ani jednej chorą-

GDAŃSKI „STAHLHELM“ WYSTĘPOWAŁ W KRÓLEWCU ZE SZTANDAREM W ŻAŁOBIE.

Królewiec. (Tel. wł.) Gdańska organizacja „Stahlhelmu“ przybyła do Królewca drogą okrężną przez Tiegenhof (Nowy Dwór) do Malborga w rynsztunku i szyku wojskowym. Podpadało powszechnie, że gdański „Stahlhelm“ niósł sztandar, przybrany w kir żałobny, jakby dla zamanifestowania bólu, iż Gdańsk odłączony został od Rzeszy. Kierownictwo gdańskiego „Stahlhelmu“ objął znany gdański hakatysta Maillat, który był specjalnie czczony przez manifestantów królewieckich.

Bardzo znamienne, że Gdańszczanie przedostali się na teren pruski bez najmniejszej kontroli ze strony władz celnych ani granicznych tak po stronie gdańskiej jak i po stronie pruskiej.

Władze polskie na kresach skutecznie tropią sowbandytyzm.

Aresztowanie dwóch band szpiegowskich.

Wilno, 27 maja. Władze bezpieczeństwa w ostatnich dniach dokonały licznych aresztowań wśród komunistów na prowincji, przyczem wykryto i zlikwidowano 2 bandy szpiegowskie.

W czasie dokonywania rewizji w powiecie święciańskim natrafiono na 2 duże składy amunicji, gdzie obok nabojów i karabinów znaleziono części składowe karbinów maszynowych, a także telefony polowe itp.

Wśród papierów znaleziono plany dyslokacji wojsk, fotografje i spisy policjantów, ponadto tajne rozkazy i instrukcje komunistyczne.

Wśród aresztowanych znajduje się wybitny działacz Niezależnej Partji Chłopskiej.

Na wieść o aresztowaniu tego działacza zjawił się zaraz w Wilnie jeden z posłów Niezależnej Partji Chłopskiej i usiłował przez bagatelizowanie sprawy wpływać na władzę w kierunku wywikłania swego przyjaciela, co oczywiście żadnych skutków nie odniosło.

Dzisiaj władze śledcze przekażą wszystkich opryszków sądowi.

Sprawa katastrofy starogardzkiej i zwyżka taryfy osobowej.

Warszawa. (PAT.) 29 bm. Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej przewodniczący poseł Bartel (klub pracy) interpelował obecnego na posiedzeniu ministra kolei Tyszkę w sprawie katastrofy pod Starogardem. Minister Tyszka udzielając wyjaśnień oświetlił orzeczenie sądu rozjemczego w tej sprawie, poczem poruszając sprawę odszkodowań dla ofiar katastrofy podniósł jeszcze raz stanowisko rządu a mianowicie, że rząd polski nie może odpowiadać za wypadki spowodowane przez vis maior. Minister zarazem przedstawił zarządzenia, które mają na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa w ruchu kolejowym na przyszłość. Oświadczenia ministra komisja przyjęła do wiadomości. Poseł Bartel przystąpił do referowania sprawy podniesienia taryfy osobowej. Min. Tyszka oświadczył, że zwyżka ta spowodowana jest zniżką taryfy na przewóz węgla, drzewa i zboża, co powoduje zmniejszenie dochodów kolejowych. Z podwyżki taryfy osobowej minister spodziewa się uzyskać 25 miljonów złotych. Komisja przyjęła do wiadomości to oświadczenie ministra uchwalając jednocześnie rezolucję wyrażającą zgodę na podwyższenie taryf osobowych z dniem 1 czerwca br. z tem, że motywy tej podwyżki mają być podane do publicznej wiadomości. Podwyżce nie podlegają bilety miesięczne, podmiejskie, a także ponad 600 kilometrów. Pos. Dymowski złożył wniosek domagający się wprowadzenia biletów ulgowych do stacji klimatycznych i innych miejscowości kuracyjnych. Min. Tyszka do wniosku tego odniósł się przychylnie i obiecał, że w najbliższym czasie wystąpi z odpowiednim wnioskiem.

POS. MEDARD KOZŁOWSKI W OBRONIE ZDROJOWISK POLSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 bm. W związku z wczorajszą dyskusją komisji skarbowej nad wnioskiem żydowskim domagającym się zniesienia ograniczeń paszportowych na wyjazd za granicę, w kołach sejmowych zwracają uwagę na charakterystyczny przebieg dyskusji i głosowania nad wnioskiem. Za wnioskiem wypowiedzieli się jedynie żydzi, Niemcy i P. S. P. pod wpływem pos. Marjana Dąbrowskiego, natomiast pos. Łypacewicz z Wyzwolenia sprzeciwił się zniesieniu ograniczeń ze względu na bilans płatniczy, a pos. Medard Kozłowski Z. L. N. zwrócił uwagę na konieczność obrony polskiego przemysłu uzdrojowiskowego. Wykazał on, że ceny zagranicą nie są niższe aniżeli w kraju. Uzdrojowiska nasze wprawdzie niedomagają i powodują się chęcią wyzysku zwłaszcza w letniskach pod Warszawą oraz brakiem odpowiednich urządzeń, jednak wypływa z tego pozytywny obowiązek rządu i Sejmu usunięcia nie domagań, a nie zabagniania przemysłu uzdrojowiskowego przez popieranie wyjazdów zagranicę. Konieczne jest danie uzdrojowiskom pewnych kredytów oraz obniżenie cen biletów kolejowych do uzdrowisk na wzór np. Czechosłowacji. Stanowisko pos. Kozłowskiego poparli pos. Faustyniak N. P. R. i Gdyk Ch. D.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU EPISKOPATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 bm. Zjazd episkopatu polskiego został w piątek zamknięty.

ZABÓJCY WIECZOKIEWICZA I BAGIŃSKIEGO GROZI KARA ŚMIERCI.

Dowiadujemy się, że prokuratura wileńska przystąpiła do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie Muraszki. Kursują uporczywe pogłoski, że Muraszko zostanie oddany pod sąd z art. 15, 65, i 455k od. k. Z tego więc wynika, że Muraszce grozi kara śmierci (art. 15).

Przygotowania dla przyjęcia p. Curie-Skłodowskiej.

Warszawa. (AW). Wczoraj pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego obradował komitet przyjęcia p. Marji Skłodowskiej, która przybyć ma do Warszawy w pierwszych dniach czerwca. P. Skłodowska przyjeżdża do Polski, aby osobiście być obecną przy poświęceniu kamienia węgielnego pod instytut radowy jej imienia.

Fałszywe dolary.

(AW.) Jak informuje Poselstwo Stanów Zjednoczonych w obiegu pojawiły się w Polsce świeżo fałszywe banknoty 5-dolarowe „Federal Reserve Note",

Odznaczenie czeskiego działacza przez Rząd Polski

Praga. (PAT.) 28 bm. Poselstwo Rzpltej polskiej wydało dzisiaj wieczorem przyjęcie dla czechosłowackich dziennikarzy. W przyjęciu wzięli udział członkowie poselstwa polskiego oraz przebywający w Pradze posłowie do sejmu Niedziałkowski i Kozicki.

Podczas przyjęcia poseł Lasocki udekorował naczelnego redaktora „Czeskiego Dennika" w Pilźnie p. J. Koznara przewodniczącego polskiego koła w Pilźnie orderem Polonia Restituta. W przemówieniu wygłoszonem pos. Lasocki wyraził życzenie, aby przyjaźń i serdeczne stosunki między obu narodami rozwijały się w dalszym ciągu pomyślnie. Prezes syndykatu prasy czechosłowackiej Pilch podniósł w przemówieniu, że polsko-czechosłowackie braterstwo wchodzi obecnie w okres serdecznej współpray i że odznaczenie, jakie przypadło w udziale dziennikarzowi czechosłowackiemu uważa cała prasa czechosłowacka za swoje własne odznaczenie.

Naczelny redaktor „Czeskiego Dennika" podziękował głęboko wzruszony za wysokie odznaczenie, które przypadłu mu w udziale i wyraził przekonanie, że polsko-czechosłowacka przyjaźń rozwijać się będzie jeszcze z większą intenzywnością. Jak wiadomo p. Prezydent Rzpltej Polskiej nadał wysokie odznaczenia kilku czechosłowackim osobistościom z okazji uroczystości ku czci Sienkiewicza, jakie miały miejsce podczas nastrojowego pogrzebu polskiego pisarza na obszarze czechosłwackiej republiki.

Wczoraj poseł polski hr. Lasocki udekorował rektora praskiego uniwersytetu prof. Kukulę, następnie rektora praskiej politechniki dra Brdlika i prezesa czechosłowackiej akademji umiejętności Zubatego krzyżem komandorskim ze wstęgą orderu Polonia Restituta. Ponadto poseł hr. Lasocki udekorował prezesa czesko-polskiego klubu dr. Fuhricha i wiceprezesa czesko-polskiego klubu inspektora Wondraczka krzyżem komandorskim Polonja Restituta, zaś krzyżem kawalerskim przewodniczącego polskiego klubu Szaunę i prezesa akademickiego koła przyjaciół polski Michela.

Egzotyczni podróżnicy w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). W Gdańsku bawi trzech podróżników, a mianowicie małżeństwo Stedner z Drezna, oraz niejaki Bela, ubiegający się o nagrodę 75.000 dolarów, wyznaczonych przez klub sportowy w New Yorku, dla tego, kto w ciągu czterech lat zwiedzi wszystkie ważniejsze stolice świata. Podróżnicy przeszli już całą południową i środkową Europę oraz północną Afrykę, gdzie stracili jednego towarzysza podróży, który zmarł na febrę. Do tej pory odbyli oni piechotą około 18.000 km.

BOLSZEWICKA REFORMA ROLNA NA LITWIE.

Gdańsk. (PAT.) 29 bm. „Baltische Presse" donosi z Kowna: Gabinet litewski na posiedzeniu w dniu 25 bm. przyjął poprawkę do ustawy o reformie rolnej. Wedle tej poprawki, wywłaszczone z ziemi zostaną wszystkie te osoby, które służyły w byłych formacjach wojskowych Bermonta i Wirgelicza, dalej te osoby, które służą lub służyły w armji polskiej albo też prowadzą akcję przeciwko niezawisłości Litwy.



SŁUSZNY WNIOSEK.

— Panie profesorze, a wiele kosztować będzie wyuczenie mojej córeczki sztuki śpiewu?

— To zależy całkowicie od wymogów artystów lokatorów tej kamienicy, w której panie mieszkają.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

37.

Gdy mówił o Wiku, oczy Józefa zajaśniały taką tkliwością i taką miłością, jak oczy ojca, który opowiada o sprycie i psich figlach swego kilkuletniego jedynaka. Ten objaw niezwykłej miłości braterskiej ujął sędziego, innemi już oczyma patrzył na schorowanego, przedwcześnie osiwiałego Józefa. Po krótkiej pauzie Józef opowiadał dalej:

— Studja uniwersyteckie ukończył brat w Paryżu tylko dzięki mojej pomocy. Po powrocie do kraju oświadczył mi, że ma zamiar poświęcić się dyplomacji i wstąpić do ministerstwa spraw zagranicznych. Nie broniłem mu tego, iż dobrze zdawałem sobie sprawę, że służba ta wymaga wielkich dochodów, kilkakrotnie przewyższających pobory urzędnika.

Zaraz u progu służby Wik zażądał odemnie pieniędzy. Dałem mu ostatni grosz. Ponieważ jestem muzykiem i, jak ludzie twierdzą, bardzo uzdolnionym, chcąc zwiększyć swoje dochody, zacząłem instrumentować dla kabaretów rozmaite operetki, wodewila, sketche, uważając to za konieczny zarobek uboczny, by dom utrzymać i móc Wika nadal subwencjonować. Zarobki te były jednak skromne i ledwie, ledwie zdołałem związać koniec z końcem.

Jednego dnia, jak dziś pamiętam, był to wtorek, Wik przyszedł późno nocą do domu. Rano oświadczył mi, że w klubie przegrał poważną sumę i że dług zobowiązał się w ciągu trzech dni zwrócić. Wiadomość ta była dla mnie prawdziwym ciosem. Grosza nie miałem w domu. A jednak tak zdołałem się opanować, że nawet twarz mi nie drgnęła, nie dałem poznać Wikowi, czem dla mnie jest ta wiadomość. Firma, w której pracuję, ułatwiła mi zdobycie krótkoterminowego, ale na ciężkich warunkach kredytu. Zaciągnąłem dług wekslowy, który w przeciągu trzech tygodni miałem spłacić. Wikowi na czas wręczyłem pieniądze z tą tylko uwagą, że w przyszłości każdy dług zapłacę, tylko nie karciany. Wik płakał, przepraszał. Widząc skruchę, prosiłem go jedynie o to, by pohamował swoją lekkomyślność i to nie ze względu na mnie, tylko na Wandę, która już wychodzi z dziewczęcych lat i o jej przyszłości, choć trochę należy pomyśleć.

Skrucha i łzy upewniły mnie w tem, że Wik ograniczy się w wydatkach, ale pozostał dług, duży dług, na którego pokrycie miałem tylko dziesięć palców u rąk... Sytuacja moja była nie do pozazdroszczenia. Musiałem szybko coś obmyśleć, bo czas upływał. Za trzy tygodnie mógł nastąpić protest weksla, z tem złączona była moja kompromitacja wobec firmy, która uważała mnie za uczciwego człowieka. Ta myśl odbierała mi spokój, odbierała mi sen.

Na blade czoło Skarskiego wystąpił kroplisty pot, oddychał ciężko, palce jego przebiegały nerwowo po kraju biurka sędziego, jak po klawiaturze. Widać było jak strasznie ten człowiek zmaga się z sobą, by zebrać myśli i nie przerwać dalszego ciągu opowiadania....

Sędzia podał Józefowi szklankę wody i prosił, by chwilę odpoczął.

Gdy odpoczął, zaczął cichym głosem opowiadać dalej, wymawiając wyraźnie każde słowo, jakby się bał, że może ono ujść uwagi sędziego:

— Tak, sytuacja moja była wtedy ciężka! Wiedziałem, że ustawianiem po nocach bilansów nie zdobędę takiej kwoty, jaka mi jest potrzebna. Spekulować nie umiałem, nie miałem zresztą potrzebnego do tego kapitału. Lekcje muzyki również niewiele mogły dać dochodu. Aż jednej bezsennej nocy wpadłem na pomysł. Postanowiłem zużyć swe zdolności muzyczne i połączyć je z wiadomościami politycznemi, z plotkami salonów, rautów i balów, które tak obficie przynosił Wik do domu.

Tego samego rana wypróbowałem swe zdolności. Opowiadania Wika układałem w dowcipne wiersze, z pyłu starych rupieci wydostałem swoją studencką gitarę.

— Więc stąd czerwony błazen??! — spytał sędzia, unosząc się ze zdumienia w swym fotelu.

— Tak, to są urodziny czerwonego błazna.

— Więc pan zamordował Mertingera?

Józef nie zaraz na to pytanie odpowiedział, dał ręką znak sędziemu, że chce dalej mówić.

(C. d. n.).

KRONIKA.

MAJ

30

Sobota

Dziś 30 Feliksa p., Ferd
jutro 31 Zesł. Ducha Św.

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o::o———

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Horsztyński".

Niedziela popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" — wieczorem: „Skąpiec".

Poniedziałek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka" — wieczorem: „Horsztyński".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Sobota popoł.: „Panna Puck" — wieczorem: „Nocna ćma".

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem: „Nocna ćma".

Poniedziałek popoł.: „Panna Puck" — wieczorem: „Nocna ćma".

Wtorek: „Nocna ćma".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: „Simona jest już taka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Mój mały kapitan"; dramat w 8 aktach. W głównej roli najmniejsza z największych artystek 5-letnia Baby Peggy.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA: „Tajemnica balu maskowego". Dwie serje razem wraz z zakończeniem. Całość w jednym programie. 10 aktów razem. W gł. roli Harry Peel. Ponad program wesoła komedja.

SZTUKA: „Rajski ptak"; dramat erotyczny w 8-miu aktach. Ponadto: **„Miłe złego początki"; komedja amerykańska** w 2 aktach.

UCIECHA. „Dziecię Francji"; dramat w 10 aktach z prologiem.

WANDA. „Hallywood" (Szał filmowy). Najwybitniejsza komedja wytwórni Paramount.

WARSZAWA: „Dzielnica apaszów"; dwie serje razem, wraz z zakończeniem. Serja I. Przygody jednej nocy — Serja II. Harry Peel — bohaterem.

—xox—

Zmarli.

Dr Jacek Wisłucki, urzędnik referendarski Województwa krakowskiego, zmarł w czwartek 28 bm., przeżywszy lat 39. — Śp. Wisłucki po studjach uniwersyteckich na Wszechnicy krakowskiej, wstąpił w r. 1912 do służby administracyjnej w b. Namiestnictwie, poczem pracował przy starostwie w Ropczycach i Kamionce Strumiłowej. W r. 1919 został powołany ministerstwa spraw wewnętrznych, a z chwilą kreowania Województwa krakowskiego przydzielono go do służby w tutejszym urzędzie wojewódzkim. Śp. Wisłucki był wybitną siłą urzędniczą a dla swych zalet charakteru cieszył się ogólną sympatją. — Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, tj. w sobotę o godz. 4 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Józef Prus Grzybowski, emer. urzędnik miejski, zmarł 27 maja w 76 roku życia. Pogrzeb dziś 30 maja o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

Aleksander Najkowski, emer. oficjał P. K. P., zmarł 27 maja w 72 roku życia. Pogrzeb odbył się 29 bm.

Z Fertigów Izabela Bogdany'owa, magistra farmacji, żona aptekarza, zmarła 27 maja w Król. Hucie w 35 roku życia. Pogrzeb z dworca kolejowego w Krakowie na cmentarz zwierzyniecki w niedzielę 31 maja o godz. 4 popołudniu.

Jan Kurnikowski, przemysłowiec, zmarł 26 maja w 68 roku życia. Pogrzeb odbył się 28 bm.

Stefan Suder, ogniomistrz, zmarł 26 maja w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się 28 bm.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Stanisław Zagórski, adwokat, b. prezes obrońców Lwowa, zmarł nagle we Lwowie.

———ooo———

Dyżury aptek.

Sobota 30 maja:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

——— :o: ———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 29 maja:

Grand Hotel: Aleksander Reiner — Budapeszt; Marja Bielska — Katowice; Dr Anselm Basler — Tarnów; Urszula Żelazowa — Sosnowiec; Jan Śląski — Broniszów; Wacław Karwacki — Paśmiechy; Franciszek Pikor — Kielce; Piotr Olejnik — Warszawa; Jerzy Busz — Lwów. Zdzisław Dobek — Trójca; Luigi Gentile — Neapol; Władysław Garapich — Tyśmieniczany; Konrad Popielowski — Warszawa; Adam Morawski — Wierbka; Karol Koischwitz — Łódź; Elsa Ulbrich — Łódź; Dymitr Radwiłłowicz — Lublin; Seweryn Dolański — Grębów; Michał Dylski — Lwów; Karol Reitmeyer — Wiedeń.

Hotel Saski: Artur Buerer — Nowy Targ; M. Ring — Berlin; Tadeusz Sroczyński — Gorajowa; Jan Gorajski — Srebnie; Tadeusz Morawski — Planty; Tadeusz Zwierkowski — Januszkowice; Wincenty Borkiewicz — Miechów; Franciszek Boczen — Gorlice; rFanciszek Wzorek — Nowy Sącz; Józef Janecko — Mor. Ostrawa; Zyg. Wojciechowski — Warszawa; Janina Molter — Warszawa; Leon Kozakiewicz — Warszawa; Edward Karsz — Kielce.

———

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Premjera piątkowa „Nocna ćma" wypadła nadspodziewanie, tak pod względem artystycznym, jak i dekoracyjnym oraz muzycznym. Libretto niebanalnej treści naszpikowane humorem, doskonała muzyka, wpadająca w ucho oraz wykonawcy w osobach pp. Czermekówny, Dąbrowskiej, Wnękówny, Wirskiej, Pilarskiego, Cybulskiego, Berskiego, Chrzanowskiego, Solińskiego, Bizonia, Dąbrowskiego i Bojnarowskiego przyczynili się do powodzenia operetki. „Nocna ćma" graną będzie do czwartku włącznie. Sobota i poniedziałek popoł. „Panna Puck", — niedziela popoł., „Hrabina Marica" po raz ostatni. Przedstawienia popołudniowe po cenach całkiem zniżonych.

——o::o——

Konwersja listów zastawnych miejskich.

(AW.) Ministerstwo Skarbu opracowało plan konwersji pożyczek i listów zastawnych. W związku z tem Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy przystąpi niezwłocznie do zmiany wpisów hipotecznych na nieruchomościach, obciążonych pożyczkami Towarzystwa oraz do wydawania nowych listów zastawnych zamiast dawnych rublowych i markowych.

Pożyczki hipoteczne przerachowane będą — zgodnie z rozporządzeniem odnośnem — na 25 proc., względnie 50 proc. wartości w zależności od tego, czy główny dochód z nieruchomości, na której zabezpieczona jest pożyczka Towarzystwa, pochodzi z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, czy też nie jest ograniczony przepisami tej ustawy.

Wartość listów zastawnych, obliczona w planie konwersji na podstawie wartości pożyczek Towarzystwa, zabezpieczających te listy — określona została na 22 proc. (dla listów 5 proc.) i na 20 proc. (dla 4 i pół proc.) wartości złota.

Nowe listy zastawne wypuszczone będą z kuponami półrocznemi, biegnącemi od dnia 1 stycznia 1925 r. i oprocentowane będą na 5 proc., względnie 4 i pół proc.

Uregulowanie dawnych zobowiązań i wierzytelności Towarzystwa Kredytowego do Towarzystwa możność udzielania nowych pożyczek hipotecznych. — Pożyczki te udzielane będą w 8 proc. listach zastawnych.

Wykrycie sprawców kradzieży wotów w kościele O. O. Karmelitów na Piasku.

Kraków, 30 maja.

Jak już wczoraj donosiliśmy, policja krakowska przyaresztowała **szajkę złodziei kościelnych,** którzy systematycznie **okradali świątynie krakowskie z cennych przedmiotów i składkowych pieniędzy.**

W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że przytrzymana właśnie szajka, złożona z Wacława **Kłosińskiego, jego kochanki Chuchlałówny,** Wacława **Kamińskiego** i Stanisławy **Głuchówny f. Frąckowiakówny,** dopuściła się między innemi głośnego swego czasu **świętokradztwa w kościele OO. Karmelitów na Piasku,** o**kradając cudowny obłaz Matki Boskiej z drogocennych wotów.**

Ponadto okazało się, że wymienieni aresztowani **planowali właśnie ograbienie kaplicy na cmentarzu rakowickim,** do czego sumiennie się już przygotowali, **dorobiwszy sobie klucze do drzwi kaplicy i do kołdek od skarbonek i zakrystji.**

Śledztwem kieruje znany z energji komisarz E. U. Ś. p. **Woźniczka. Wobec ujawnienia dalszych członków tej bandy świętokładców policja wszczęła za nimi pościg.** Zeznania przyaresztowanych obfitują w **nader sensacyjne szczegóły,** w jaki sposób złodzieje ci okradali kościoły krakowskie. Wstręt budzą **cyniczne zeznania obu złodziejek: Chuchwałówny** i **Frąckowiakówny.**

Dalszy ciąg rozprawy przeciw Sternowi i Reichertowi w Krakowie.

Kraków, 30 maja.

Drugi dzień sensacyjnego procesu o malwersację w krak. kasie skarbowej ściągnął na salę sądową **mnogą ilość słuchaczy,** w przeważnej części **żydów, interesujących się zeznaniami oskarżonego współwyznawcy Sterna.**

CO ORZEKLI LEKARZE?

Po zeznaniach Sterna na wczorajszej rozprawie znawcy-lekarze prof. dr **Olbrycht** i dr **Jankowski** orzekli, że **ponowne badanie Reicherta** na żądanie jego obrońcy jest zupełnie **zbyteczne.**

PRZESŁUCHIWANIE ŚWIADKÓW.

Na skutek powyższego orzeczenia lekarzy Trybunał przystąpił do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał św. K. **Nizioł.** Oświadczył on, że Reicherta zna od lat 20 i pozostawał z nim w zażyłych stosunkach. Sterna poznał przed kilku laty od chwili, gdy Stern zaczął bywać w towarzystwie, do którego należeli Reichert i świadek.

Następnie zeznawał świadek **Grabowski,** nacz. wydziału Izby skarbowej i dawał obszerne wyjaśnienia co do manipulacji w Kasie, gdzie sprawował swoje obowiązki Reichert. Z wyjaśnień tego świadka wynika, że **w Kasie tej urzędowano o tyle nieprawidłowo, iż przekraczano maksymalny zapas kasowy (10.000 zł), co umożliwiało także sprzeniewierzenie. Pozatem wydaje on Reichertowi pochlebną opinję i zaznacza, że taką opinją cieszył się wogóle w Izbie skarbowej.**

Św. **Turowicz,** emer. naczelnik podatkowy, wyjaśnia, iż ściśle przestrzeganie instrukcji kasowej wymagałoby bardzo znacznego pomnożenia sił urzędniczych. Świadek **wydaje Reichertowi najpochlebniejsze świadectwo jako człowiekowi prawemu i pracowitemu i godnemu zaufania urzędnikowi. Świadek sam, wyjeżdżając na urlop, zdawał mu kasę, czasem bez przeprowadzenia szkontrum, a gdy wracał z urlopu, stwierdzał, że nigdy nie brakowało ani grosza w kasie.**

Świadek **Rajski** w zeznaniach swoich **potwierdził pochlebną opinję o Reichercie,** lecz pozatem zeznania jego nie rzuciły żadnego światła na sprawę.

Dalsi świadkowie zeznawali naogół na korzyść oskarżonego Reicherta. Po godzinie 2 popołudniu przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj. Dziś zeznawać będzie reszta świadków, poczem nastąpią wywody prokuratora i obrońców. Wyrok spodziewany jest popołudniu.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6.48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

——o::o——

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA (I. dzień Ziel. Świąt) podczas mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie p. St. Lichota a orkiestra symfoniczna mistrzowska 20 pp. pod kier. p. kapelm. J. Szreyera wykona mszę Zangla do św. Ludwika. — W poniedziałek o godz. 12 art. op. M. Mściwojewska i chór miesz. „Harfa" pod kier. dyr. T. Eckhardta wykonają utwory religijne.

JUBILEUSZ PROF. KALLENBACHA. Z inicjatywy Koła Polonistów odbędzie się w dniu 21 czerwca br. uroczysta akademja ku uczczeniu 44-lecia pracy naukowej znakomitego monografa, twórcy „Pana Tadeusza".

Z RADY SZKOLNEJ MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. W uzupełnieniu sprawozdania z plenarnego posiedzenia Rady szkolnej miejskiej z soboty dnia 23 maja br., na którem uchwalono terna na kierownictwa dla 21 szkół powszechnych (13 męskich, 8 żeńskich) donoszą nam, że w sprawozdaniu inspektora i w dyskusji nad niem omawiano konieczność budowy nowych szkół i sprawę mieszkań kierowników. Wyjaśnień w tych sprawach udzielał p. wiceprez. Rolle.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Od 2 do 15-go czerwca br. lekarze miejscy będą szczepić przeciw ospie codziennie od 11—12 w południe w miejskim urzędzie zdrowia młodzież szkolną, mającą być w tym roku rewakcynowaną oraz niemowlęta, które z jakichkolwiek bądź powodów dotąd szczepione nie były.

ZMIANY W POLICJI POLITYCZNEJ. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeniosło komendanta policji państwowej powiatu gorlickiego p. kom. Antoniego Unsinga do wojewódzkiej policji państw. w Krakowie. Kierownictwo ekspozytury policji politycznej na m. Kraków objął p. nadkom. Stanisław Wroński, w miejsce p. kom. Loedla, który przeszedł do policji państwowej na m. Kraków. W nowomianowanych przedstawicielach państwowej władzy witamy z radością nowy dowód starań rządu o dobór najlepszych sił do racjonalnej i celowej budowy bezpieczeństwa kraju.

Ocean rozstrzygnięć.

W jednym z dzienników węgierskich spotykamy następujące uwagi, które posiadają dużą aktualność a mają tę zaletę, iż choć są lakoniczne, obejmują jednak cały kompleks spraw międzynarodowych pierwszorzędnej wagi:

Zwrotny ruch ludzkości po wojnie przeniósł, zdaje się, punkt ciężkości dziejów świata na ową olbrzymią płaszczyznę wody, jaka rozciąga się między zachodniem wybrzeżem Ameryki a wschodniemi brzegami stałego lądu azjatyckiego. Ocean Spokojny coraz częściej bywa ostatnimi czasy nazywany „oceanem rozstrzygnięć", a wypadki, jakie rozgrywają się na tej przestrzeni, usprawiedliwiają w zupełności rzeczone miano.

Dwa największe mocarstwa po obu stronach Pacyfiku — Japonja i Stany Zjednoczone — zaglądają sobie w oczy coraz więcej wrogo, a ich obustronne zachowanie się nabiera stopniowo charakteru wybitnie wojowniczego.

Anglja zaś, przyciśnięta do muru przez antyjapońską politykę swych dominjów i zmuszona do chłodnego traktowania swego dawnego sprzymierzeńca, nie chciała zrazu swych kart odkryć. Budowa atoli olbrzymiego portu wojennego w Singapore, oraz mniejszej przystani wojennej na północnem wybrzeżu Australji, wskazuje, że Anglicy są zdecydowani nie dać się wypchnąć z oceanu Spokojnego, bez względu na to, na czyją korzyść wypadnie rozstrzygnięcie.

Szczególnym jednak zbiegiem okoliczności przyroda wmięszała się w sprawy ludzi, wojowniczo usposobionych, po raz drugi i to w przeciągu, stosunkowo, krótkiego czasu — niejako biorąc przez to rozstrzygnięcie w swe własne ręce. Japonja w ciągu roku została nawiedzona przez dwie katastrofy trzęsienia ziemi, które zniszczyły tysiące egzystencji ludzkich, wyrządziły olbrzymie szkody materjalne i zmusiły pierwszą potęgę militarną Dalekiego Wschodu do zwrócenia swej polityki na tory pokojowe — przynajmniej w czasach najbliższych.

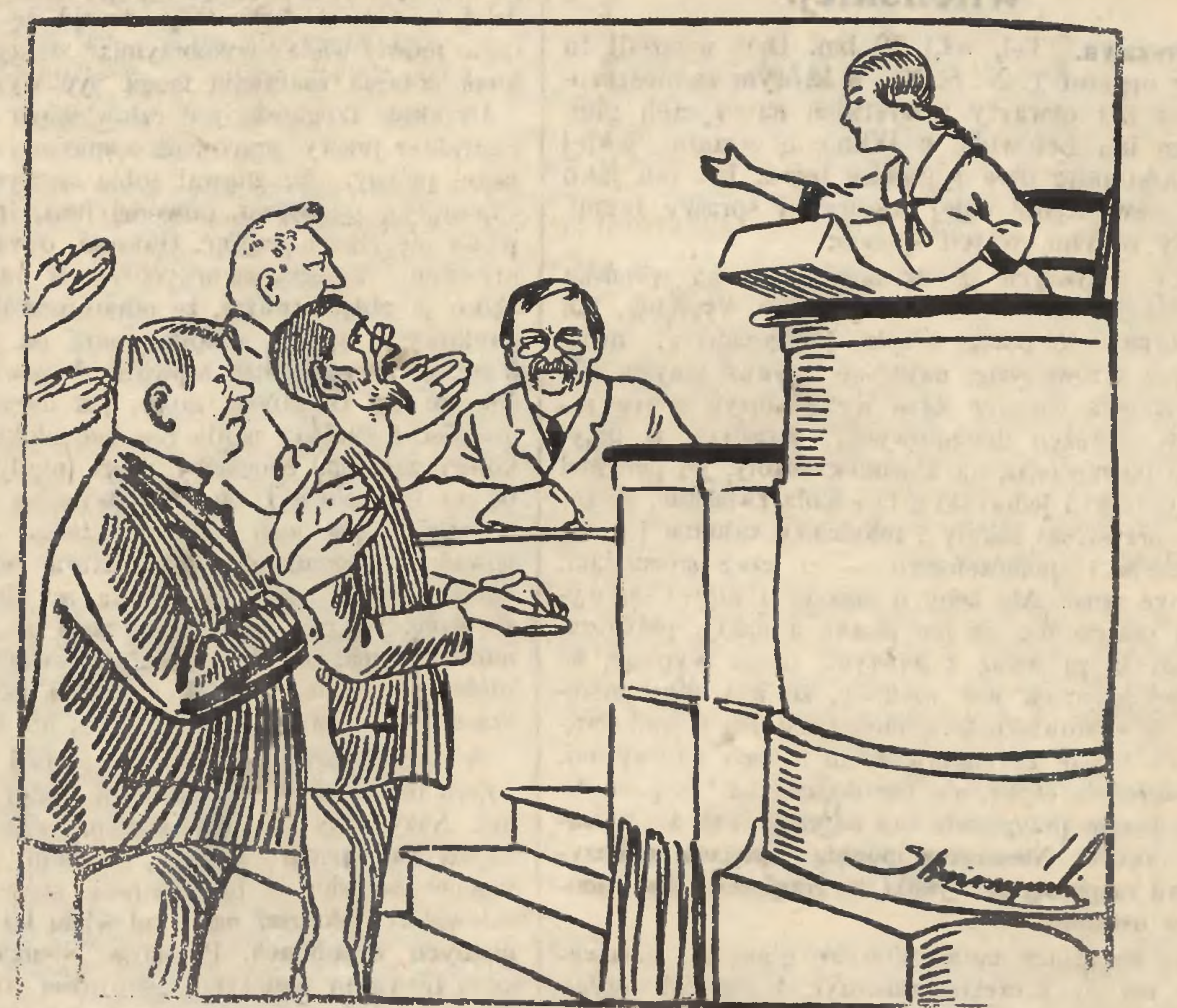
Nie są dotąd znane we wszystkich szczegółach rozmiary szkód, zrządzonych przez ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji. Ale i tak nie ulega wątpliwości, iż, powtarzające się katastrofy żywiołowe nietylko będą wymagały natężenia wszystkich sił gospodarczych narodu, ale także zmniejszyły niezmiernie poczucie bezpieczeństwa i pewności, które stanowią pierwszy warunek przedsięwzięć wojennych. Kredyt Japonji został bardzo osłabiony na skutek tych katastrof, nie dających się ani przewidzieć, ani odwrócić. A zdobycie pożyczki, potrzebnej na odbudowę zrujnowanych przestrzeni, będzie z uwagi na teraźniejszą sytuację międzynarodowego targu pieniężnego połączone z kolosalnemi trudnościami i ciężkiemi warunkami. Tak więc, niewiele będzie mogła Japonja wydać w latach najbliższych na rozbudowę floty, wzmacnianie twierdz itp.

W dodatku i to musimy uwzględnić, że na kilka dni przed ostatnią katastrofą, uchwalono wreszcie, po trzydziestoletniej walce, zaprowadzenie powszechnego głosowania w Japonji. Jako skutek tej reformy przewidywanym jest wzrost pokojowo usposobionych żywiołów radykalnych i upadek przemożnych dotąd wpływów starej szlachty japońskiej, wielce wojowniczo usposobionej w myśl swych tradycyj.

Fakt zaprowadzenia powszechnego głosowania w „krainie wschodzącego słońca" przyjęto w Ameryce z nietajoną radością. A prasa Stanów Zjednoczonych powtarza z naciskiem oświadczenie znanego szowinisty japońskiego, barona Tanaka: „Minęły już czasy wojen zaczepnych. Zadanie narodu ograniczać się będzie odtąd tylko do obrony ojczyzny".

Tak pisze dziennik węgierski. Do jego końcowych wywodów pozwalamy sobie jednak dodać uwagę, że co się tyczy Japonji, to trzeba liczyć się przedewszystkiem z psychologją Japończyków, a także z niepojętą dla nas, Europejczyków, ich wytrwałością w dążeniu do raz obranego celu. Psychologja ich ukształtowała się w ciągu ostatniego pół wieku na ten sposób, że uważają się za naród przeznaczony do objęcia hegemonji nad ludami Dalekiego Wschodu, wytrwałość zaś nie pozwoli im tak łatwo zrzec się tej roli kierowniczej.

Dlatego też nietyle Europa, co Stany Zjednoczone mogą pomylić się nieprzyjemnie, stawiając już teraz horoskopy co do zachowania się państwa Mikada w najbliższej nawet przyszłości.



W imieniu najliczniejszej mniejszości narodowej wnoszę do p. Ministra St. Grabskiego, by wakacje zaczęły się już 15-go czerwca...

Uzasadnienie: Albowiem my, uczniowie i uczenice, jesteśmy przemęczeni.

Niemiecki chaos.

„Le Temps" z 24 maja w artykule wstępnym zajmuje się sprawą stosunku prawicy do rządu w Niemczech; asumpt do poruszenia tej sprawy dało pismu temu wystąpienie organu militarystów „Deutsche Zeitung" przeciwko zagranicznej polityce Stresemanna. Czuje on, powiada „Le Temps", że pozycja jego staje się coraz trudniejsza, idzie więc na szereg ustępstw wobec opozycyjnej prawicy, co stwarza stan, że rokowania w sprawie bezpieczeństwa stają się coraz trudniejsze.

Jeżeli są one trudne dziś, gdy mamy do czynienia jeszcze z rządem republikańskim, cóż dopiero mówić o tem, co nastąpiłoby na wypadek, gdyby władzę objęło ministerjum, będące całkowicie pod wpływem skrajnej prawicy. „Wogóle — kończy dziennik francuski — chaos niemiecki sięga samego sedna rzeczy. Wybór marszałka Hindenburga wytworzył fałszywą sytuację, której nie naprawi się prostemi zabiegami. Czy się tego chce lub nie, marszałek wybrany został przez partje prawicy. Jego zwycięstwo jest ich zwycięstwem i nic im nie przeszkodzi do wyzyskania tego zwycięstwa aż do końca. To też uprawianie polityki republikańskiej i polityki porozumienia międzynarodowego, opierając się na tych partjach, które żądają restauracji Hohenzollernów i otwarcie przygotowują wojnę odwetową, jest nonsensem. Gabinet Luthera straci w tym cały swój autorytet i walka prawicy przeciw Stresemannowi uwypukla reakcję niemiecką, której początek zaznaczył, cokolwiekbądź o tym się mówiło, wybór marszałka Hindenburga".

Tak jest, ale uwagi te trzeba uzupełnić przypomnieniem, że ten sam „Temps", ze względów wyższej polityki widać, niejednokrotnie akcentował istnienie dwojakich Niemiec i wierzył, lub udawał, że wierzy w republikanizm kół rządzących. Wierzy weń i dziś nawet. I w tym właśnie popełnia błąd zasadniczy, bo ten sam „republikański" Stresemann jest oddawna monarchistą, różniącym się od stronników „Deutsche Zeitung" tylko metodami dążenia do celu. A przecie tu nie chodzi o te, czy inne środki, lecz o to jedynie, by stan pokoju w Europie został zachowany. Sądzić też należy, że z tego względu pewne hipnotyzowanie się i łudzenie jest raczej szkodliwe.

RZECZY ZABAWNE

Z Nowego Jorku donoszą, że słynny Don Osslo, jeden z głównych propagatorów ustawy prohibicyjnej, wystąpił z Urzędu walki z alkoholem.

Wiadomość powyższa interesować może tylko Jankesów. Natomiast godne są poznania przez cały świat powody, które skłoniły owego dzielnego męża do ostatniego kroku.

Oto, zacięty ten wróg alkoholu musiał dziennie wypijać, conajmniej, 50 kieliszków wódki, celem stwierdzenia, czy płyn skonfiskowany zawiera w sobie, lub nie, alkohol. Ponieważ zaś Don Osslo zostawał na usługach Urzędu dwa lata — przeto w tym czasie wypił, okrągło, 36.400 kieliszków wódki!

Jak na zwolennika wstrzemięźliwości, to chyba dosyć.

*

O „sposobie na bolszewików" donoszą z Paryża, co następuje:

O godz. 2-ej w nocy zatrzymuje się dorożka samochodowa na ul. Grenelle, przed gmachem, gdzie mieści się sowieckie poselstwo rosyjskie. Elegancko ubrany jegomość wyskakuje z dorożki i pyta szofera, co mu się należy? — mówiąc po francusku z wyraźnym akcentem cudzoziemskim. „Sześćdziesiąt franków" — odpowiada szofer. „Co?!" — woła oburzony cudzoziemiec — „to jest bezczelność! Zawołam policjanta!" „Owszem! Uczyń pan to" — odpowiada z zimną krwią szofer. — „Powiem mu, kto pan jesteś".

Gość na to „dictum" nie odpowiada nic, płaci 60 franków i znika w bramie poselstwa.

„Najlepszem z tego wszystkiego — opowiadał później szofer — było, że nie miałem pojęcia, jak się nazywał ów jegomość i kim był właściwie."

olbrzyma, bojąc się, aby mnie ludzie nie wzięli za karła; drugi raz wypadki wasze zdają mi się tak małe, że boję się rozgnieść ludzi, chodząc nieuważnie... Gdybym co zaczął, skończyłbym... To bieda, że nic zacząć nie mogę...

Nieznajomy. Więc nie chcesz być z nami?

Szczęsny. Nie chcę... nie mogę...

A scena, w której Szczęsny każe obrywać Amelji margeritkę: „Jeżeli wypadnie t a k — to będę z moim ojcem... Będę się cieszył, jeżeli margeritka powie t a k... Wypadło t a k !... Idź powiedz mojemu ojcu, że jestem z nim — na wieki — na wieki". — czy ta scena nie jest wyrazem poetyckim tej choroby psychicznej, która się nazywa niemożnością powzięcia decyzji, a która nawiedziła Słowackiego w roku 31?

Jest w „Horsztyńskim" i własny wyrzut sumienia Słowackiego:

> „Boże wielki! ja się dawno nie modliłem do Ciebie, a teraz czuję serce moje wołające z głębi wnętrzności o litość nad nami... Nad nami? Czem ja jestem? Ja nie powstałem!... Krzyżę między czteremi murami wtenczas, kiedy inni umierają w milczeniu"...

Nie brak w tragedji innych jeszcze bolesnych przeżyć. Smutek Szczęsnego jest własnym smutkiem Słowackiego z czasów przed wybuchem powstania, kiedy to skarżył się przed siostrą przyrodnią, że jest „nudny i niespokojny". „Domański nazywa mnie nudnym, co w jego litewskim dialekcie to samo znaczy, co smutny". „Nudzę się", mówi Szczęsny, to jest: „jestem smutny". A w czem szuka Szczęsny pociechy na smutek? „Czasy świeże — mówi do Salomei — mają dziwne lekarstwo na chorobę smutku, poezję". Tego lekarstwa jednak zażywał nie Szczęsny, tylko Słowacki...

„Piszę teraz więcej, niż kiedykolwiek, a co dziwniejsza, że piszę prozą... Bóg wie, dla kogo piszę i kiedy wydrukuję. Zdaje mi się, że piszę zupełnie dla siebie, i stąd więcej może będzie naturalności i bardziej rozwiane zarysy... Kiedyś to wszystko wyda ktoś na świat, może mały Stasio, jak dorośnie". Tak pisał Słowacki do matki, mając na myśli „Horsztyńskiego". Dlaczegoż to pisał tę tragedję „zupełnie dla siebie", dlaczego z góry ją przeznaczył na utwór pośmiertny? Właśnie dlatego, że „Horsztyński" jest w wielu miejscach autobiografją, spowiedzią, i to spowiedzią z tych życia chwil, których wspominanie nie mogło być dla Słowackiego rozkoszą, których wyjawiać przed światem nie chciał.

Prawda, i „Kordjan" był w znacznej mierze autobiografją, był także spowiedzią ze słabości, a jednak ogłosił go Słowacki drukiem; tak, ale „Kordjan" był jednocześnie samoobroną, w „Kordjanie" poeta zdawał się mówić do uczestników powstania: patrzcie, czy taki człowiek, jak ja, nawet gdyby został w kraju, mógłby się wam na co przydać? czy jego nieszczęsne nerwy mogłyby mu nie wymówić posłuszeństwa? Nie dosyć na tem. Kordjan nie dokonał czynu, ale się bądź co bądź na czyn porwał: Szczęsny się na żaden czyn nie porwał, bo się wahał, wahał i wahał; zdobył się jedynie... na bierność: nie wystąpił ani przeciwko ojcu, ani przeciwko ojczyźnie. Wahał się i Słowacki, pomimo, że ślubował „bronić wszelkiemi siłami niepodległości Ojczyzny" i zdobył się także tylko na bierność: wyjechał za granicę, co sam nazwie wprost ucieczką — ale dopiero później, już w epoce mistycznej, kiedy w jego szlachetniejącej duszy zakrólowała pokora. Przed przystąpieniem do towiańszczyzny królowała w jego duszy duma, w której Krasiński słusznie dopatrywał się mocnej przymieszki pychy: czy wobec tego mógł Słowacki ogłosić tragedję Szczęsnego? czy mógł się uważać, aby złośliwe języki na emigracji utożsamiały go ze Szczęsnym?

Oto dlaczego — z utworów, napisanych w Szwajcarji — przerobił i ogłosił „Balladynę", napisał na nowo i ogłosił „Mazepę", a „Horsztyńskiego" nie wykończył i nie ogłosił. Później zaś, w epoce mistycznej, nie dbał o swoją dawniejszą poezję — i zaprzepaścił, czy też ofiarował komu na pamiątkę kilka kart tej wspaniałej tragedji, może nie zdając sobie sprawy, jak straszliwą krzywdę wyrządza polskiej poezji dramatycznej.

———0::0———

Głos nauczycieli
gimn. Lelewela o zbrodni wileńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Dziś wyszedł tu numer organu T. N. S. W., w którym zamieszczony jest list otwarty wszystkich nauczycieli gimnazjum im. Lelewela w Wilnie o zbrodni, jakiej tam dokonano dwa tygodnie temu; list ten jako nowe oświetlenie całej tragicznej sprawy brzmi, między innymi, w ten sposób:

Wiele przykrych rzeczy napisała prasa wileńska o gimnazjum im. Lelewela. Straszny wypadek, ból wzrastający do potęgi krzyku i przerażenia, może wytrącić z równowagi najlepsze i prawe umysły. Tą okolicznością chcemy sobie wytłumaczyć szereg zarzutów, wyrażeń docinkowych, rzucanych w przypływie podniecenia, na kierunek szkoły, jej personal nauczycielski i jednostki z tą szkołą związane. Że troska o przyszłość szkoły i młodzieży zajmuje i prasę i rodziców i społeczeństwo — to rzecz zrozumiała. Tak być musi. Ale żeby o szkole, o której do wypadku prawie nic się nie pisało, a opinja publiczna uważała ją za jedną z lepszych, naraz wypisać, że cały jej kierunek jest wadliwy, że jest zbyt postępowa, że stanowisko ks. prefekta nie jest w niej uważane za równe ze stanowiskiem innych nauczycieli, że uwzględnia etykę, ale bez dogmatyki i t. p. — to trzeba być w przypływie czy animozji, czy źle zrozumianej opieki. **Nieszczerą monetą zapłacono nauczycielstwu za pracę, za wysiłki, za tragiczne ofiary obowiązku ostatnich dni...**

Niżej podpisane nauczycielstwo gimn. im. Lelewela nie ma się z czego tłumaczyć. I tego nie czyni. Przesyłając zaś te uwagi do pism, pragnie dać wyraz żalowi, jednocześnie prostując niedokładne wiadomości, które, czy na gruncie szerszym, czy miejscowym, mogą być źle komentowane i utrudniać przez to stosunek ucznia do nauczyciela.

Gimnazjum nasze jest szkołą wyznaniową. W programie wykładu religji, w wypełnianiu obowiązków chrześcijańskich w szkole i poza szkołą, nie różni się od innych szkół tego typu. Nie może być mowy o jakiejś „wyjątkowej postępowości“, gdyż szkoła robi i ma wygląd szkoły polsko-katolickiej.

Naukowy poziom szkoły różny. Gdy się zawiązywała, ciężkie przechodziła próby. Dopiero w r. 1919 p. Żelski zaczął jej nadawać więcej określony wyraz. Umiał z pośród młodzieży najrozmaitszego typu wybrać i wyróżnić jednostki wartościowe, naleciałości usunąć lub uszlachetnić, potrafił dobrać odpowiedni personal nauczycielski, zyskać jego sympatję i przyjaźń.

Praca w gimnazjum była prowadzona do tego stopnia celowo, że trzy lata temu obecny na egzaminach maturalnych p. minister Ponikowski, mógł oświadczyć kierownikom szkoły, że poziom naukowy w gimn. im. Lelewela dorównywa poziomowi dobrych gimnazjów warszawskich, że uniwersytety wileński i warszawski mogą mówić o dostatecznem przygotowaniu wychowańców tego gimnazjum do studjów wyższych, że młodzież, która ukończyła gimnazjum, z wdzięcznością i życzliwością wspomina czasy szkolne.

Rok temu został przeniesiony p. dyr. Żelski, a jego miejsce zajął p. Biegański. Czy była obmyślana i o dobro szkoły troską owiana ta nominacja — nie chcemy tutaj sądzić.

Delegacja rodziców do władz wyższych o pozostawienie p. Żelskiego, z racji, których również nie mamy potrzeby tutaj rozbierać, ostatecznie skutku nie odniosła. Młodzież traciła kochanego przewodnika, ale wzamian otrzymywała człowieka ożywionego najlepszą chęcią, szlachetnego, prawego.

Życie szkoły popłynęło normalnie w trudach, zajęciach, pracach, we względnej ciszy aż... aż do dnia tragicznego. Widziano, jak dyrektor był stale czynny, zawsze zajęty, jak się przejmował obowiązkami, jak nawet mizerniał, obciążony pracą, na co zwracaliśmy uwagę.

Że młodzież lubi więcej tego lub owego profesora, to każdy wie i rozumie. O tem, żeby p. Biegańskiego uważano za złego kierownika, za nieodpowiedniego i niesprawiedliwego pedagoga, nikt z nas nie wiedział, bo tak nie było. Gdy zdarzył się wypadek, zaczęto mówić wiele i wyolbrzymiać rzeczy, które w całkiem dobrem znaczeniu mogą być wytłumaczone.

Dyrektor Biegański jest człowiekiem dużych zalet. Charakter prawy, pracownik sumienny, kolega i przyjaciel pewny. Że zdawał sobie sprawę z trudności stanowiska dyrektora, dowodzi fakt, że tego stanowiska nie chciał przyjąć. Owszem, otwarcie i w Kuratorjum i kolegom-nauczycielom o tem mówił. Ale skoro je objął, uważał, że odpowiedzialność za stan naukowy i etyczny szkoły ponosi on przedewszystkiem. Obowiązki pojął poważnie. I dziwić się nie można, że ten Biegański, który, jak mówią, jako młodzieniec i student, nigdy nie był zdolny odpisać od kolegi zadania, chociażby mógł, nigdy nie kłamał, bo to sprzeciwiało się jego psychice — nie mógł zrozumieć, jak jego uczniowie mogą w czasie tak poważnych egzaminów, jak matura, przesyłać sobie kartki. Można sądzić człowieka za niezdarność lub złą wolę. Tej p. Biegański nie ma i nie miał. Ale nie można wymagać, aby zmieniał wewnętrzną konstytucję psychiczną, bo tak nakazują okoliczności, bo czasem to pierwsze jest silniejsze, niż to drugie...

A druga okoliczność — to rodzaj pojmowania swych obowiązków i sytuacji, w jakiej się je wypełnia. Nazywamy postępowanie p. Żelskiego z młodzieżą roztropnem i dobrem, bo mamy na myśli roztropne zrozumienie okoliczności, które go do tego zniewalały. **Młodzież nasza od wielu lat żyje w anormalnych warunkach.** Przepływ Niemców, bolszewików, Litwinów nauczył ją gotowości do samoobrony. Nowe poglądy nie zawsze zdrowe, formy bytowania jeszcze nie wypróbowane, przykłady chwilowego a łatwego opanowania życia, oraz łatwe zdobywanie ułudnych jego celów, uczyły ją zapominać o starej twardej metodzie pracy, a ożywiły chęci osiągnięcia tanim kosztem tego, co z wysiłkiem przychodzi. Wojenni maturzyści byli przykładem. Dawniej matury uważał uczeń za marzenie, za kres, do którego się dąży przez szereg chwil zaparcia, mozołu. Dziś, kiedy świadectwo z 8-miu klas jest uważane za minimum przygotowania do życia, każdy chce je mieć, ale nie każdy chce po nie sięgnąć czystą ręką. Stąd dysharmonja między celem a środkiem...

Takie nowe pojmowanie zadań szkoły przez szereg uczniów — jest skutkiem warunków i czasów wojennych.

P. Żelski to wszystko miał przed oczyma i przez takie zrozumienie trudnego położenia ucznia jednał jego zaufanie, nadając pracy wychowawczej pewien indywidualny kierunek. P. Biegański, zdaje się, może mniej te okoliczności uwzględniał, ale przez to jeszcze nie zasługuje na miano złego kierownika. Pomyślmy tylko, od wojny dzieli nas już sporo lat, życie staje się coraz normalniejsze, stanowisko Polski wymaga coraz więcej prawdziwie uzdolnionych i wyszkolonych jednostek; władze szkolne z roku na rok usiłują podnieść poziom naukowy w szkolnictwie coraz wyżej, bo od tego dużo zależy i t. d. To jest druga linja.

Po niej idzie p. Biegański. Linja ta, razem z życzliwością i miłością dla ucznia, nakazuje mu być sumiennym wychowawcą, aby młodzież wydoskonalić. Jest nieprawdą, że młodzież ogólnie nie lubi swego dyrektora, są dowody, że tak nie jest.

A jeśliby p. Biegański nie nadawał się, może specjalnie w tej sytuacji do gimn. im. Lelewela, to nie jego wina, jak nie jest jego winą, że takie a nie inne usposobienie dała mu natura. Ci, na których ciąży obowiązek ważenia tych rzeczy, chyba o tem myśleli.

Któż więc ponosi odpowiedzialność za przerażające zajście?

Ciężką odpowiedzialność wobec sumienia zaciąga ta czasem bezmyślna gadanina, w której skutki niesłycharie zbrodniczego czynu składa się, chociażby tylko w części, na jednostkę lub zespół jednostek, którym nawet przeczucie nie powiedziało, że coś podobnego może się zdarzyć.

„Wglądnij we własne serce“... Życie normalnego człowieka — to życie zharmonizowania uczucia, rozumu i woli. Cóż się stanie z młodzieńcem, którego suma przeżyć psychicznych równa się bogactwu przeżyć starca, ale który nie zdążył zdobyć rozumu i doświadczenia starca?

Pęd najdziwaczniej skojarzonych wrażeń, zabarwionych silnie uczuciowo może go wprawić w afekt, który przygasi iskrę rozumu i pchnie do czynów nieobliczalnych. Głębsza obserwacja życia społeczeństwa, w danym wypadku życia młodzieży, wskazuje, że wielu z pośród naszej młodzieży prowadzi życie anormalne. Prądy ideowe ostatnich czasów, nadużycia w różnych gałęziach administracji państwowej, walki partyjne, w których się nikogo i niczego nie oszczędza, a o czem się publicznie rozpisuje i głośno rozprawia — powoduje lekceważenie wszelkiej władzy.

Powołanie młodzieży pod sztandary obrony krajowej przedwcześnie ją wyzwoliło i nauczyło życia, które nie chodzi w parze z życiem szkoły. Młodzież, dla której dziś są nieograniczenie przystępne wszelkiego rodzaju teatry, kinematografy, modne kawiarnie — poi się morzem wrażeń zmysłowych. Jeżeli dodamy nikotynizowanie się, alkoholizm, wpływy nieładu moralnego, pornografji i całego legjonu dozwolonych czy niedozwolonych rozrywek, — to mamy w jaźni młodzieńców, podlegających tym wpływom, coraz większe morze wrażeń, działających podniecająco i uniemożliwiających dzięki czczym marzeniom rozwój rozumu, refleksji.

Wielu z dzisiejszej młodzieży nie jest zdolnych do skupienia, do przestawania na postępowej ewolucji życia zmysłów, do myślowych wysiłków. **Przeciwdziałanie temu jest ponad siły samego tylko nauczycielstwa.** Religja podtrzymuje życie duchowe, życie oparte na dobrem wychowaniu rodzicielskiem, popartem przykładami i praktykowaniem cnót. Wielu z młodzieży nie ma ani takiego wychowania, ani żywej w sercu religji. Za to odpowiadają rodzice. Młodzież nasza nie lubi cnót ukrytych i to ją pozbawia samopoczucia głębi i wartości osobistej. Psychoza po wojenna, przyniesiona z pola walki, rodzi zarozumiałość, arogancję, często chęć zemsty i załatwiania trudności z bronią w ręku.

Pisząc to, nie tłumaczymy piekielnego czynu dwóch zbrodniarzy. Sam on mówił za siebie. Ale rzucając kilka uwag dla osób, zaniepokojonych o przyszłość dzieci, wołamy o pomoc do rodziców, korporacyj i społeczeństwa nad niszczeniem przyczyn tego go stanu i nad poważnem zajęciem się młodzieżą w ich życiu poza szkołą.

Nauczycielstwo gimn. im. Lelewela.

Oryginał podpisali: (—) J. Baltrusiewicz, (—) ks. A. Bokszczanin, (—) L. Jasiewiczówna, (—) S. Jastrzębski, (—) W. Naborowski, (—) E. Wróblewska, (—) E. Zobczyński, (—) ks. Jeleński, (—) E. Staniewiczowa, (—) E. Narwoysz, (—) M. Tomaszewski, (—) E. Frani, (—) Telmaszewski, (—) Bohdanowicz, (—) dr. Łęski, (—) M. Kopeć Stokowa, (—) ks. Łytkowski, (—) K. Monikowski, (—) K. Matulewicz, (—) J. Stubiedo.

HUMOR.

Lekarz pyta się żony ciężko chorego: Czy mąż pani miał dziś chwile przytomności?

Żona: Obudziwszy się rano, mówił, że pan konsyljarz jest idjota i nie chciał zażyć przepisanego lekarstwa...

SKUTECZNE LEKARSTWO.

Pani (do bony): Gdyby Jurek nie chciał zasnąć, to niech panna Klarcia przyniesie go do mnie, a ja mu coś zaśpiewam, aby zasnął prędzej.

Bona: To nic nie pomoże, proszę pani, już mu tem zagroziłam, a on i tak nie śpi.

Pamiętajcie o Inwalidach.

IGNACY CHRZANOWSKI.

Dlaczego Słowacki nie wykończył „Horsztyńskiego“?

Osiedlając się w końcu roku 1838 w Paryżu, miał Słowacki w tece dwa utwory, napisane jeszcze w Szwajcarji: „Balladynę“ i „Horsztyńskiego“; w pamięci miał nadto „Mazepę“, tragedję, którą także napisał jeszcze w Szwajcarji, ale którą wkrótce po napisaniu spalił. „Balladynę“ przerobił i ogłosił drukiem; „Mazepę“ napisał na nowo i także wydrukował: czemu nie tknął „Horsztyńskiego“? czemu go nie wydrukował? czemu pozwolił na to, że się kilkanaście kartek rękopisu zawieruszyło i przepadło?

Bohatera tej tragedji, Szczęsnego, nazwano Hamletem polskim, i słusznie: Szczęsny jest podobny do Hamleta, ale nie tyle dlatego, że się Słowacki wzorował na Szekspirze, ile dlatego, że, pisząc swoją tragedję, miał w żywej pamięci pewną chwilę własnego życia, w której sam był do Hamleta podobny. Na tę chwilę, do dziś dnia jeszcze niezupełnie jasną, rzuca niezmiernie ciekawe światło jeden dokument, ogłoszony dopiero w tym roku, w 34 numerze „Przeglądu Współczesnego“, przez Kallenbacha — z rękopisów Bibljoteki Krasińskim w Warszawie. Jestto tak zwany „Akt jedności“ z dnia 17 stycznia roku 1831. Czytamy tu, pomiędzy innemi, następujące ślubowanie podpisanych:

> „Bronić wszelkiemi siłami niepodległości Ojczyzny... raczej ustąpić z ziemi naszej lub zginąć, jak ujrzeć w niej zwycięskiego wroga“.

Podpisali to ślubowanie, pomiędzy innymi: Adam Czartoryski, Władysław Zamoyski, Ludwik Nabielak, Kazimierz Brodziński, Hieronim Kajsiewicz, Józef Meyzner i — **Juljusz Słowacki.** Jak ten ślub spełnili? Czartoryski był prezesem Rządu Narodowego; Zamoyski, Nabielak, Kajsiewicz i Meyzner walczyli; Brodziński, jak świadczy Bohdan Zaleski, „jako mógł i umiał najlepiej“, krzątał się około sprawy: na posterunkach w stolicy, z karabinem na plecach, przedumał wiele nocy i owoce tych dumań ku pożytkowi przesyłał członkom Rządu i różnym wziętym osobom w Sejmie i obozie. Słowacki także dumał, owoce tych dumań zaklął w kształty poetyczne, ale nie walczył, nie chodził nawet z karabinem na plecach po stolicy, natomiast — wyjechał za granicę, jako kurjer dyplomatyczny z ramienia Rządu Narodowego. Prawdopodobnie wysłał go sam Czartoryski, który wiedział o jego istnieniu dzięki listowi polecającemu od Jana Śniadeckiego — wysłał go może dlatego, iż się dowiedział o jego męce duchowej. Bo Słowacki się męczył: nie mógł się zdecydować na wstąpienie do wojska.

Z tej to męki właśnie urodził się Hamlet polski, to jest Szczęsny w tragedji „Horsztyński“.

Cała rozmowa Szczęsnego z Nieznajomym, to szczera i bolesna spowiedź Słowackiego, to wierne zwierciadło jego własnej męki duchowej — w owej chwili, kiedy pragnął spełnić ślubowanie, pod którem położył swoje nazwisko, — i kiedy nie mógł się zdecydować.

Nieznajomy. Namyśliłeś się?
Szczęsny. Głęboko — i płasko...
Nieznajomy. Czy możemy liczyć na ciebie?
Szczęsny. Nie.
Nieznajomy. Ale ja ci zaręczam, że nasza sprawa pewna.
Szczęsny. Więc ja wam niepotrzebny.
Nieznajomy. Niepotrzebni są przeciwko nam...
Szczęsny. Niepotrzebni jednak muszą żyć, bo nie wiedzą, jak być na świecie, a nie zajmować dwóch stóp ziemi. Człowiek, póki żyje, dwie tylko, jak umrze, sześć stóp potrzebuje miejsca...
Nieznajomy. Nie wiem, co mam o tobie myśleć, panie kolego...
Szczęsny. Myśl o mnie tak, jak ja o sobie myślę... Raz zdaje mi się, że jestem zanadto wielki, abym mógł skonać na bruku między bijącą się zgrają — i przeciąć niewiadomą śmiercią życie, przeznaczone do wielkich czynów. Drugi raz zdaje mi się, że jestem tak mały — tak mały, że niema czem nabić harmaty...
Nieznajomy. Poświęć się wielkiej sprawie, a urośniesz z wypadkami...
Szczęsny. Otóż tu nieszczęście, że wypadki wydają się mi raz tak wielkie, że nie śmiem stanąć przy posągu ol-

W SPRAWIE OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO. W ministerstwie skarbu w Warszawie odbyła się w ostatnich dniach konferencja z przedstawicielami miast, na której omawiano sprawę przyjętej już przez Sejm ustawy o rozbudowie miast oraz przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Ponieważ ustawa o rozbudowie miast z roku 1922 nie czyniłaby zadość obecnym wymaganiom w zakresie rozbudowy, została opracowana nowa ustawa, która przewiduje stworzenie funduszu rozbudowy miast, mającego powstać z opodatkowania lokali w stosunku 6 procent czynszu przedwojennego. Ponieważ czynsz ten wynosił około 450 miljonów złotych rocznie, więc podatek z tego źródła da około 27 miljonów złotych rocznie. Na ten sam cel użyte będzie opodatkowanie w stosunku do 1 proc. wartości placów budowlanych, co może dać do 5 miljonów złotych rocznie. Utworzone zostaną komitety rozbudowy miast, które będą prowadziły politykę budowlaną miejską. Skarb będzie dawał gwarancję dla listów zastawnych i obligacji mieszkaniowych do sumy 500 miljonów zł. Pozatem już w roku bieżącym rząd ma zamiar przeznaczyć na ten cel z pożyczki amerykańskiej do 100 miljonów złotych.

Dla rozwinięcia powyższej akcji budowlanej opodatkowanie lokali w stosunku 6 procent wartości komornego przedwojennego jest niewystarczające (w Niemczech opodatkowanie to wynosi 18 procent), wpływy z tego podatku będą głównem źródłem, które umożliwi rozwinięcie ruchu budowlanego w obecnej sytuacji, kiedy koszty budowy i koszty kredytu są droższe niż przed wojną. Bank Gospodarstwa Krajowego będzie tylko aparatem rozdzielczym; o tem, kto ma otrzymać pożyczkę decydować będą same miasta; rząd starać się będzie tylko o to, aby z przeznaczonegon a ten cel 100 miljonowego funduszu z pożyczki amerykańskiej i z 6 proc. podatku od lokali powstało jak najwięcej izb mieszkalnych.

ODZNACZENIA W SĄDOWNICTWIE. P. minister sprawiedliwości Żychliński, w obecności p. podsekretarza stanu Siennickiego, dyrektora Augustynowicza i naczelnika wydziału K. Grymińskiego, dokonał uroczystego wręczenia dyplomów i odznak orderu „Odrodzenia Polski“: kawalera Krzyża Komandorskiego pp.: Edmundowi Gerberowi, wiceprezesowi sądu okręgowego w Piotrkowie; Kazimierzowi Giedrojciowi, prezesowi sądu okręgowego w Grodnie; Wincentemu Młynarskiemu, prezesowi sądu okręgowego w Kaliszu; Władysławowi Müllerowi, dyrektorowi departamentu sądu apelacyjnego w Toruniu; Stefanowi Sieczkowskiemu, podprokuratorowi przy sądzie najwyższym, nadanych za zasługi położone przy organizacji sądownictwa polskiego.

LECZENIE RADEM W POLSCE. W Krakowie zawiązane zostało nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Rad“, Laboratorjum Przetworów Radjoaktywnych, sp. z ogr. odp., w skład której wchodzą m. in. jako prezydjum Rady Nadzorczej pp. dyr. Leopold Hebda, A. hr. Potocki i dr. T. Kosch oraz pp. W. Łaszczyński, dr J. Szenker i dr H. Wachtel, jako zawiadowcy. Laboratorjum wytwarza wedle najnowszych, wypróbowanych metod i pod dozorem naukowym, przetwory czystego radu, które, jak ykazały badania najwybitniejszych klinik świata, stosowane w przypadkach reumatyzmu, artytyzmu, skazy moczanowej i w innych chorobach przemiany materji, dają znakomite rezultaty lecznicze. Zakłady fabryczne mieszczą się w Krakowie przy ul. Kopernika 20. W Warszawie działać będzie centrala przedsiębiorstwa.

ODZNAKI DLA POLICJANTÓW, WŁADAJĄCYCH OBCEMI JĘZYKAMI. W celu ułatwienia porozumiewania się oraz otrzymywania informacyj dla cudzoziemców, przybywających do Polski, a nie posiadających języka polskiego, Komenda główna Policji państwowej w Warszawie wydała rozporządzenie, by policjanci posiadający języki obce, nosili specjalne odznaki, mianowicie na rękawie czarne opaski z wyhaftowanym na nich czworobokiem o barwach narodowych państw, którego język policjant posiada. Pozatem na przepasce mówiący po niemiecku będą mieli umieszczoną nad czworobokiem o odpowiednich barwach literę „D“, mówiący po francusku literę „F“, posiadający język angielski literę „E“. Policjanci posiadający Esperanto będą mieli na przepasce pięcioramienną gwiazdę koloru zielonego, w środku której będzie umieszczona litera „E“. Policjanci posiadający języki obce będą przydzieleni do służby na dworcach kolejowych, przystaniach i wogóle miejscach, gdzie można się spodziewać przybycia cudzoziemców.

„EXEQUATUR“ DLA KONSULA AUSTRJACKIEGO W KRAKOWIE.

Warszawa. (PAT.) 29 bm. Pan Prezydent Rzpltej Polskiej udzielił „exequatur“ p. Antoniemu Lewalskiemu, konsulowi honorowemu republiki austrjackiej na obszar województwa krakowskiego (z wyjątkiem starostw Biała, Żywiec i Wadowice), starostw: Katowice, Pszczyna, Rybnik, Tarnogóry i Lublina, województwa śląskiego oraz starostw w Częstochowie i Będzinie, wreszcie województwa kieleckiego, z siedzibą w Krakowie.

SPRAWA NADUŻYĆ W TOW. WZAJ. POMOCY U. U. J. Jak nas informują, sprawa ta została przekazaną sędziemu śledczemu Pelczarowi, który przesłuchał już kilkanaście osób. W sprawie z tem mają się odbyć jeszcze dalsze przesłuchania.

PODZIĘKOWANIE DLA AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Ambasador polski w Paryżu, Chłapowski, przesłał Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie podziękowanie za utworzenie w Paryżu placówki artystycznej pod przewodnictwem prof. Pankiewicza.

NOWE SZCZEGÓŁY O KOMECIE ORKISZA. Kometa Orkisza w dalszym ciągu pozostaje dość jasnem ciałem niebieskiem i widoczna jest przez całą noc, gdyż świeci na niebie w okolicy bieguna północnego, ne zachodząc, ani nie wschodząc. Warkocza nie odrzuciła, ale głowa jej przedstawia się pokaźnie, posiadając wyraźne jądro. Pozycję komety na niebie wyznaczono w bardzo wielu obserwacjach i na zasadzie tych dostrzeżeń w Krakowie obliczon ponownie, teraz już bardzo dokładnie, orbitę gościa niebieskiego.

Wobec zauważonego pokrewieństwa toru komety Orkisza z torem wielkiej komety z r. 1.500, zwrócono szczególną uwagę na wyznaczenie okresu biegu komety dookoła słońca. Okazało się jednak, że kometa Orkisza przybywa w okolice słońca nie częściej niż raz na 5.000 lat, o ile wogóle porusza się po zamkniętej krzywej.

Jutro wyjdzie obszerny międzynarodowy okólnik obserwatorjum krakowskiego, całkowicie poświęcony temu poprawieniu orbity komety Orkisza, dokonanemu przez pp. Witkowskiego i Kordylewskiego oraz odnośnym nowym metodom rachunkowym prof. Banachiewicza.

POSIEDZENIE KOMISJI PRAWNO-SKARBOWEJ I KOMISJI PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH. Wczoraj popołudniu odbyło się w magistracie posiedzenie komisji prawno-skarbowej i przedsiębiorstw miejskich pod przewodnictwem komisarza rządu, dra Wawrauscha, w obecności całego prezydjum. Po referacie naczelnika budownictwa Kłeczka w sprawie regulacji ulicy Wolskiej i przedłużenia jej ku Kopcowi Kościuszki i po referacie naczelnika wydziału gospodarczego, dra Reinera, w sprawie nabycia gruntów o obszarze 2 i pół morga, potrzebnych do powyższej regulacji, wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem obradowano nad powołaniem komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa. Sprawa nabycia gruntów i częściowej wymiany gruntów miejskich będzie przedłożona w pełnej radzie przybocznej do zaopinjowania i przesłana do zatwierdzenia Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu. Sprawa wyboru członków komitetu rozbudowy miast powierzona została komisji-matce.

BADANIA GEOLOGICZNE W POW. KRAKOWSKIM. W najbliższym czasie zjadą do Krakowa członkowie państwowego instytutu geologicznego celem przeprowadzenia badań naukowych na terenie województwa krakowskiego. W skład komisji wchodzą: inż. Stefan Czarnocki, dr Czesław Kuźniar, dr Ferdynad Rabowski, dr Ludwik Horowitz, inż. Romuald Rosłoński, dr Bukowski, dr Edward Passendorfer, dr St. Weigner i Feliks Rutkowski.

PRZED JUBILEUSZEM MIEJ. STRAŻY POŻARNEJ. Jak wiadomo, w dniach 28 i 29 czerwca miejska straż pożarna w Krakowie obchodzić będzie uroczystość złotych godów. Z tego powodu czynią się liczne przygotowania, mające na celu uświetnienie tej niezwykłej uroczystości. Między innymi, na boisku klubu sportowego „Wisła“ wre od kilku dni intensywna praca nad wybudowaniem trzechpiętrowej wspinalni, na której odbędą się popisy strażackie.

Również prace komitetu są w pełnym toku; komitet podzielił się na poszczególne sekcje, jak np.: organizacyjną, sekcję techniczną z b. prezesem Sokoła inż. Turskim, jako przewodniczącym, sekcję prasową (dr Muczkowski), komisję finansową (prez. Izby handlowej Epstein). Do komitetu wykonawczego wchodzą: wiceprez. Rolle, dyr. Tow. ubezp. Piotrowski, Witkowski i Sokulski, oraz r. m. dr Herget i naczelnik straży Obidowicz i b. naczelnik Nowotny, jako gen. skarbnika wybrano dyr. Bieżeńskiego. Komitet wykonawczy wraz z przewodniczący sekcyj odbędzie posiedzenie dnia 4 czerwca o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń magistratu.

KONKURSY NA KOLONJE WAKAC. UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ. Wydział Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa przyjmie na miesiąc lipiec i sierpień około 150 uczniów do swej kolonji w Porębie Wielkiej, o le Towarzystwo dalsze zdobędze fundusze. Bliższe szczegóły konkursu z dn. dzisiejszym ogłoszone są w poszczególnych zakładach, których udziela interesowanym rodzicom członkowie wydziału: w I gimn. dyr. Zachemski, w gimn. II prof. Liszkowicz, w III prof. Stopka, w IV prof. Koch, w V prof. dr Weiner, w VI prof. Dobrzański, w VII prof. Trzciński, w VIII dyr. Paczowski, a IX dyr. dr Kreiner. Zarazem wydział Tow. rozpisuje konkurs na kierownika, dwóch pomocników kierownika i na posadę gospodyni kolonji w Porębie W. Bliższych szczegółów udzieli prezes Tow. dr Wł. Ekiert, ul. Smoleńska 23, I p., lub sekretarz Tow. prof. Wł. Koch, gimn. IV. Termin wnoszenia podań do dnia 10 czerwca włącznie.

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA PRZED KONSULATAMI. Władze krakowskie zaprowadziły stałą służbę policyjną przed gmachami konsulatów, czeskiego przy ul. Gołębiej, austrjackiego w Rynku gł. róg ul. Szewskiej i niemieckiego przy ul. Warszawskiej. Zarządzenie to zostało wydane z powodu tragicznego zajścia przed konsulatem czeskim.

NACZELNY DYREKTOR CZECHSŁOW. BIURA KORESP. W KRAKOWIE. W drodze powrotnej z Warszawy do Pragi przybył dziś do Krakowa naczelny dyrektor czechosłowackiego biura korespondencyjnego dr Ryszard Kalman, były redaktor „Delnicke Listy“ w Wiedniu, w ciągu lat 20 działacz społeczny i kulturalny, czechosłowacki na gruncie wiedeńskim, dziennikarz i publicysta, odgrywający wielką rolę w życiu społeczno-politycznem Czechosłowacji. Dyrektor Kalman złożył wizytę dyrekcji Polskiej Agencji Telegraficzne w Warszawie, z którą przeprowadził konferencję w sprawie wymiany wiadomości.

ODZNACZENI „KRZYŻEM ZASŁUGI“ WYŻSI FUNKCJONARJUSZE P. P. W KRAKOWIE. W ostatnim numerze „Gazety administracji i policji państwowej“ znajdujemy szereg fotografij wyższych funkcjonarjuszy P. P., odznaczonych „Krzyżem Zasługi“. Między innymi pomieszczeni są: insp. na okręg krakowski p. Wiktor Ludwikowski, odznaczony złotym „Krzyżem Zasługi“ oraz pełniący służbę w Krakowie nadkomisarz Wojciech Stano i nadkom. Jan Szafrański, odznaczeni srebrnym „Krzyżem Zasługi“.

ZANIECHANIE ŚLEDZTWA PRZECIW AKADEMIKOM. W dniu wczorajszym zostali wypuszczeni z więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie trzej dalsi słuchacze Uniw. Jag., aresztowani przed czterema tygodniami za należenie do organizacji „Pionierów“. Jak słychać, prokuratura zaniechała dalszego śledztwa w sprawie poprzednio uwolnionych sześciu słuchaczy uniwersytetu, oraz w sprawie czterech dalszych. Pozostał w areszcie akademik Hoffman, przeciw któremu toczą się dochodzenia w lwowskim sądzie okręgowym. W tych dniach Hoffman odstawiony będzie do Lwowa.

POŚCIG ZA WYRODNĄ MATKĄ. Dnia 28 bm. znalazł przodownik IV komisarjatu przy ul. Koletek porzucone niemowlę płci żeńskiej około 10 dni liczące, które oddano do Żłóbka miejskiego. Za matką porzuconego dziecka wdrożono poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Paweł Kopecki, robotnik, zam. Kalwaryjska 3, idąc po bulwarze nad Wisłą, spadł z muru i potłukł się, wskutek czego pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, niezbierane 30—35 gr, kwaśne 20—25 gr; śmietana słodka 50—60 gr, kwaśna 1.60—2 zł; masło 1 kg 3.20—3.80; ser kg 1.20—1.40; jaja kopa 5.40—5.80, jaja sztuka 9—10 gr; kury 4—6 zł, kurczęta para 3—5 zł, kaczki 3—5 zł, gęsi 4—6 zł, ziemniaki kg 13—14 gr, buraki 20—28 gr, marchew 20—25 gr, kapusta 1 kg 1 zł, ogórki szt. 0.50—1.80; szparagi 1 kg 1.10—2.40; kalafiory szt. 1.50—3 zł, jabłka krajowe 1 kg 1.50—2 zł, pomarańcza szt. 20—40 gr., cytryny 8—10 groszy.

„REQUIEM“ H. BERLIOZA, które będzie wykonane staraniem Tow. Muzycznego na dochód Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, w poniedziałek dnia 1 czerwca br. w Starym Teatrze o godzinie 11 przedpołudniem, zapowiada się niezwykle interesująco. Połączone chóry „Krak. Echa“ i „Krak. Tow. Operowego“, oraz liczny zastęp solistów, złożony z najlepszych sił wokalnych Krakowa, od szeregu tygodni pracuje pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego, nad przygotowaniem tego arcydzieła. Solo tenorowe w „Sanctus“ wykona tenor bohaterski art. oper. p. M. Wikliński. — Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

Rozprawa prasowa w Bydgoszczy.

W środę przed sądem powiatowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa o obrazę czci ze wzajemnego oskarżenia b. redaktora „Gazety Bydgoskiej“ p. A. Błażejowskiego przeciw znanemu na bruku krakowskim i lwowskim Stanisławowi Brandowskiemu byłemu wydawcy pism pornograficznych „Czerwone Domino“ i „Herold Polski“.

Redaktor Błażejowski zarzucił St. Brandowskiemu znaną w Krakowie powszechnie sprawę kradzieży maszyny do pisania w sekretarjacie Uniw. Jag. następnie szantaże na śp. ks. Arcyb. Bilczewskim i ks. prałacie Gorazdowskim. Sąd nie dopuścił ofiarowanego przez red. Błażejowskiego dowodu prawdy z akt sądu okręg. karnego we Lwowie br. 3113-12 z St. 1721-13, tudzież z akt sekretarjatu Uniw. Jag. w sprawie kradzieży maszyny, jak również dowodu z zeznań red. Feliksa Thumena we Lwowie. Wobec odrzucenia przez Sąd najważniejszych dowodów prawdy, red. Błażejowski skazany został po przeprowadzeniu rozprawy skazany na 7 dni aresztu, zaś red. Brandowski na 5 dni aresztu. Red. Błażejowski zgłosił apelację żądając dopuszczenia dowodów prawdy. Rozprawa budziła zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa bydgoskiego ponieważ St. Brandowski znany w Krakowie i we Lwowie ze swych przestępstw i propagandy przeciw Duchowieństwu, jest obecnie w Bydgoszczy filarem Chrześcijańskiej Demokracji i redaktorem chadeckiego pisma „Dziennika Bydgoskiego“.



— Jak pan z tego portretu widzi moji antenaci sięgają 500 lat wstecz.

— Zaraz to po Szanownej Pani poznałem.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

Oddział krakowski Banku Zw. Spółek Zarobkowych

Oddział krakowski Banku Związku Spółek Zarobkowych, jako Oddział Centralnej Instytucji w Poznaniu, otwarty został w naszym mieście dnia 1 grudnia 1919 r. Oddział krakowski Banku Zw. Sp. Zarobk. załatwia wszelkie agendy bankowe.

Stały rozwój oddziału krakowskiego, pod umiejętnym kierownictwem Zarządu, jest niezaprzeczony, uwydatnia się bardzo przejrzyście w cyfrach tak, że dzisiaj Bank Zw. Sp. Zarobk. Oddział krakowski wysunął się już na czoło najpoważniejszych instytucyj finansowych w Krakowie. Dowodem tego wielkie zaufanie publiczności, powierzającej Bankowi swoje wkłady, oraz poważne obroty, zwiększające się stale z dnia na dzień.

Zarząd Oddziału stanowią: naczelny dyrektor Oddziału p. Kazimierz Lewandowski, dyr. Feliks Michalski i zast. dyr. Kazimierz Siarkiewicz.

Instytucja Centralna powstała w r. 1886 w Poznaniu z kapitałem akc. Mkn. 40.000, który stale podwyższano, tak, że w r. 1914 kapitał akc. wynosił Mkn. 6.000.000, a dzisiaj po przewalutowaniu na złote, przyjęty został na zł 20.000.000, z rezerwami przeszło 2.000.000.

Naczelny Zarząd Centrali instytucji w Poznaniu spoczywa w rękach dyrektorów: Mieczysława Hofmana, Stanisława Kucharskiego i Tadeusza Brzeskiego.

Kuratorem Banku jest ks. prałat Stanisław Adamski, senator.

Oddziały Banku w kraju rozmieszczone są w następujących miastach: Warszawa, Bielsko (Śląsk), Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Radom, Sosnowiec, Toruń, Wilno i Zbąszyń.

Oddziały zagraniczne: Gdańsk, Paryż i New York.

Ponadto posiada Bank 4 Oddziały miejskie w Poznaniu przy Al. Marcinkowskiego, ul. Gwarnej, na Jeżycach i Łazarzu.

Centrala i Oddziały mieszczą się we własnych monumentalnych budynkach. Ponadto posiada Bank szereg nieruchomości zwłaszcza w Gdańsku, wykupionych z rąk niemieckich.

—— o ——

DOSTAWA MASZYN DLA WOJSKA. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane tut. okręgu, iż kierownictwo Zbrojowni Nr. 4 w Krakowie (ul. Rakowicka 22) rozpisało przetarg na dostawę 3 tokarni i 1 dłutownicy z terminem wnoszenia ofert do dnia 6 czerwca br. Bliższych informacji zasięgać można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1).

PRZEARG NA BUDOWĘ KOSZAR KONDUKTORSKICH W ŻYWCU ORAZ ELEKTROWNI W NOWYM SĄCZU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane tut. okręgu, iż Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie rozpisała rozprawę ofertową na wykonanie budowy koszar konduktorskich w Żywcu z terminem wnoszenia ofert do dnia 19 czerwca br. oraz na wykonanie budowy Elektrowni w Nowym Sączu (termin dla ofert — 24 czerwca br.). Bliższych informacji zasięgać mogą osoby inteersowane w biurze Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

———

GRAM ZŁOTA na dzień **29 maja** br. — **3.45 zł.** (M. P. Nr. 122 z dn. 27 bm. 1925 r.).

———

KARBID.

Bydgoszcz. 29 bm. Ceny hurtowe za 100 kg łącznie fabryka pod Bydgoszczą bez opakowania — za opakowanie nie liczy się 2.00 za beczkę. Karbid granulacja 7 do 15 zł 40.00 — granulacja 15 do 80 zł 43.00.

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. 29 bm. Mączka Thomasa 0.56—0.57 zł za proz. z workiem. Ceny superfosfatu niezmienione.

Warszawa. 29 bm. Ceny za 100 kg loco skład: sól potasowa 32 proc. 9.50. — Thomasówka 18 proc. 13 zł, superfosfat 16 proc. 10.50, saletry chilijskiej brak. Tendencja zwyżkowa.

METALE SZLACHETNE.

Katowice. 29. bm. Srebro 120 złotych za 1 kg.

Warszawa. 29 bm. W obrotach prywatnych notowano: Rbl zł 2.68 i jedna czwarta, — srebro 1.91, bilon 0.91, gram złota 3.60, — platyny 18.25. srebro 109 zł za 1 kg.

PRZYBORY PIŚMIENNE.

Kraków. 29 bm. Kohinory z 55 na 72 podniosły się w cenie. wskutek podwyżki celnej, która miała być zastosowana do wyrobów luksusowych, tymczasem najwięcej dotknęła artykuły pierwszej potrzeby i tak dla szkolnictwa jak i dla kupiectwa stworzyła niemiłe zamieszanie. Cło na ołówki kohinory podniesiono o 100 proc., papiery o 300 proc.. zaś odpadki i gumy o 300 proc., ołówki grafitowe o 100 proc. Wynikną z tego powodu liczne zamieszania i procesy z firmami zagranicznemi, u których nasi kupcy poczynili zamówienia. a w międzyczasie wskutek podwyżki cła nie będą mogli swego towaru wykupić. Wśród kupców panuje ogólne zaniepokojenie, że tak jest postawiona kwiestja tej gałęzi handlu. Fabryki miejscowe nie są w stanie dostatecznie zaspokoić potrzeb miejscowych.

ŚWIECE.

Bielsko-Biała. 29 bm. Świece stearynowe I-a stołowe 1.32—1.38. za paczę a pół kg. — II-a stołowe 1.20—1.26. — kompozycyjne gatunek lepszy 1.10—1.15. — gat. gorszy 1.03—1.08 za paczkę a pół kg, świece woskowe k. 4.50—4.72. — półwoskowe I-a 2.45—2.60. — II-a 2.25 do 2.36. — stearynowe 2.75—2.90.

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. 29 bm. Skóry surowe bydlęce niesolone 1.10—1.25 za 1 kg. ceny za 1 sztukę skóry cielęce 5 do 7 zł. — końskie 15 zł (nie robiono transakcji), — kozie 4—5 zł. Skóry gotowe i zagraniczne bez zmiany. Tendencja utrzymana, szczególnie dla skór gotowych. Ruch mały z powodu braku gotówki.

Katowice. 29 bm. Pasy skórzane marki „Highclass“ z kruponów garbowych w czystym dębcu. Cena zasadnicza za 1 m2 przy grubości 1 mm. zł 13. Pasy skórzane chromowe marki „Ka-Ka-Pas“ za 1 m2 przy grubości 1 mm. zł 15.00. Pasy ze skóry wiedeńskiej sprzedawane na wagę. Cena za 1 kg I gatunek 12.00. II gatunek 9.80. Troki chromowe w najlepszem gatunku 9.80. — pergaminowe w najlepszem gatunku 12.50, klej do pasów „Dynamckitt“ 6.00, wosk do pasów I gat. 2.50, — II gat. 1.50, smar do pasów 2.90, rzemienie okrągłe dębnicowe lub kręcone chromowe: 5 mm. 0.50 za metr bież., 6 mm. 0.72, 7 mm. 0.98, 8 mm. 1.28, 9 mm. 1.62. Bicze tkackie czerwone chromowe lekkie na wagę zł 11.10 za 1 kg.

—— o ——

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 26 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 39 i pół do 40, targowa 39—39 i pół; żyto poznań. 69—70 g-l 34 i pół do 35; owies 35—36; jęczmień brow. 37—38; na krupy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, kukur. węgiergruba 28 do 28 i pół; grysik kukurydziany 43—44; Cinquantin —; groch Victoria 44 do 45, zwykły 33 do 36; fasola cukr. „jasiek —; biała długa —; biała krótka; fasola mieszana —; bobik 34 do 35; wyka 28 do 29; do siewu czyszczona 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół; niebieski 12 i pół do 13.25: makuchy lniane 31 do 32; siano słod. 11—12; koniczyna past. 13—14; słoma żytnia długa 7—7 i pół; mierzwa żytn. 5 i pół do 6; słoma pras. 6—6 i pół; słoma luzem —; rzepak zim. —; siemię lniane 53—54; mak niebieski 125—130; kminek hol. 125—130; koniczyna nas. czerw. —; ziemniaki do sadz. —; stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, pszenna ameryk. 63—64, węgier. 63—64, podwójnie grysik. 62—63, żytnia 65 proc. okr. krak. 47 i pół do 48, 60 proc. okr. krak. 94 i pół do 50, 65 proc. okr. poz. 49 i pół do 50; otręby pszenne 22—22 i pół; żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czerka 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja słaba; obroty małe.

———

Giełda.

Kraków, 30 maja.

Na giełdzie efektów sytuacja bez zmiany. Tendencja słabsza. Większa ilość papierów bez transakcji. Ruch bardzo słaby.

Waluty i dewizy utrzymane, ruch martwy.

Na pogiełdziu tendencja słabsza, szczególnie utraciło Jaworzno na kursie.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga (czek) 15.44.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.25
Zieleniewski	10.00
H. Cegielski Poznań	20.00
Trzebinia żelazo	0.34—0.36
Parowozy	0.57
Górka	11.60
Chybie	3.40

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno a 100 — 9.40, a 25 — 9.75; Lokomotywy 0.57—0.55.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.00; Parowozy 0.55: Starachowice 1.80; Żyrardów 7.70; Haberbusch 5.75; Nobel 1.76; Ursus 1.10. H. Cegielski Poznań 0.42. Spirytus 2.20.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.6: Siersza Górnicza 35.3: Silesja 8; Fanto 150; Galicja 900; Karpaty 120.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 25.92; Londym 25.12; Hiszpanja 75; Holandja 207.79; Berlin 123; Wiedeń 72.89; Stockholm 138.35; Oslo 87.25. Kopenhaga 97.25. Sofja 370; Praga 15.32 i pół; **Warszawa 99.25;** Budapeszt 0.727; Białogród 855; Ateny 885; Konstantynopol 285. Bukareszt 245; Helsingfors 13.

Zaliczanie lat służby wojsk. do emerytury

Przepisy, obowiązujące w sprawie zaliczania lat służby wojskowej, spędzonej w czasie wojny światowej do emerytury funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, są tak w treści, jak i w układzie skomplikowane, iż wytworzyły chaos, w którym urzędnicy nigdy nie byli pewni, czy i jak służba wojskowa odbyta w czasie wojny światowej — została im policzona.

Mnożyły się wskutek tego prośby, przedstawienia i rekursy do wyższych władz, była niepewność prowadząca do strat materjalnych, a nawet przeświadczenie doznanej krzywdy.

Celem uchylenia wątpliwości, mogących się nasunąć przy zestawieniu przepisów art. 15, 81. 92 i 92 ustawy o zaopatrzeniu eemerytalnem z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. URP. Nr. 6 poz. 46) co do sposobu zaliczania do wysługi emerytalnej czasu służby wojskowej, odbytej podczas wojny, Prezydjum Rady Ministrów z 30 kwietnia 1925 Nr. 5885, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z 7 maja 1925 L. 9192 D. Em. wyjaśnia co następuje:

1) Czas spędzony przez b. funkcjonarjuszów oraz zawodowych wojskowych b. państw zaborczych w czynnej służbie wojskowej w wojnie światowej, zaliczać można podwójnie, zarówno funkcjonarjuszom państwowym, jak i zawodowym wojskowym, o ile przepisy b. państwa zaborczego na to zezwalają, a postanowienia art. 15 wyżej wymienionej ustawy nie zawierają dalej idących ograniczeń.

2) To samo odnosi się do odbytej w czasie wojny światowej służby w zaborczych formacjach wojskowych, względnie na terenach okupowanych przez wojska (Zivilkommissariat, Militaergeneral Gouvernement, Militaergouvernement, Kreiskommando etc.). Do służby wojskowej, odbytej w czasie wojny światowej w wojskowych formacjach polskich, powstałych na obszarach b. państw zaborczych, może być zastosowany korzystniejszy sposób zaliczania czasu, podany w punkcie 1 tylko w odniesieniu do formacji, uznanych przez b. państwa zaborcze za części składowe ich armji.

3) Czas, wymienionej pod 1 i 2, służby w b. państwach zaborczych zaliczać można podwójnie, co najwyżej — o ile chodzi o b. zabór rosyjski — do dnia 1 paźdz. 1917 r., w zaborach zaś austrjackim i pruskim do dnia 1 listopada 1918.

4. Po powstaniu Państwa Polskiego czas służby spędzony podczas minionej wojny w wojsku polskiem względnie w uznanych przez Państwo wojskowych formacjach polskich zalicza się podwójnie zawodowym wojskowym — pojedyńczo zaś funkcjonarjuszom państwowym.

5) Czas przebyty w niewoli, o ile dostanie do niej nastąpiło bez winy danej osoby i zostało stwierdzone przez dochodzenia rehabilitacyjne, które wykazały także, iż osoba ta nie wstąpiła do armji bolszewickiej (w razie dostania się do niewoli rosyjskiej), ani też nie działała w czasie tej niewoli na niekorzyść państwowości polskiej, zaliczać należy funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym pojedynczo i to zarówna do dnia 1 listopada 1917 r. względnie 1 listopada 1918 r. jak i w Państwie Polskiem.

6) Wreszcie zauważa się, że korzystniejsze traktowanie czasu służby, określonej w punkcie 1, 2 oraz 5 (w odniesieniu do zawodowych wojskowych) ma wpływ tylko na wysokość zaopatrzenia emerytalnego, a nie ma uzasadnienia roszczenia do tegoż zaopatrzenia.

ZE SPORTU.

ROZMAITOŚCI.

Subsydja magistratu warszawskiego. Z przyjemnem zdziwieniem dowiadujemy się, że magistrat m. st. Warszawy przyznał w roku bież. z funduszów miejskich 37.000 zł. subsydji dla klubów sportowych Warszawy. Subsydja te były wyznaczone coprawda w dość dowolny sposób, jednakże należy przyznać, że aczkolwiek asygnowana suma, w stosunku do dochodów, jakie magistrat czerpie ze sportu jest nieznaczna, to na początek wypada podkreślić i te sumy, które klubom sportowym Warszawy zostały przyznane. Zaznaczyć jedynie należy, że jest to tylko częściowy zwrot sum pieniężnych pobranych przez magistrat z różnych imprez sportowych w postaci 10 proc. podatku. Poszczególne pozycje tych subsydyj wyglądają jak następuje: Klub Korona otrzymał 3.500 zł., Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich 3.500 zł., A. Z. S. 10.000 zł., Warszawski Klub Wioślarek 5.000 zł., Wojsk. Klub Wiośl. 3000 zł., Pol. Zw. Pływacki 5000 zł., Harcerski Klub Sport. (prawdopodobnie „Varsovia“) 7000 z.ł — Cóż na to czcigodni ojcowie podwawelskiego grodu?

Bieg okrężny w Żywcu. Zainteresowanie biegiem T. S. Koszarawa wzrasta z każdym dniem. Zgłoszeń wpływa bardzo dużo z różnych miejscowości Polski. Prócz znanych asów (Kołodziej, Sitko, Panic, Matysek), Górny Śląsk będzie najsilniej reprezentowany.

Z samego G. Śląska zgłosiło się 70 biegaczów, a oprócz tego 30 lekkoatletów. Co do nagród, to zwycięzca z biegu 4 km. otrzymuje srebrny puhar, dar arcyksięcia Albrechta, 2-ga nagroda „Sportowiec“, dar Żywieckiej fabryki Papieru i Solali, 3-cia nagrodę ufundował p. Munk fabryka mydła, 4-tą nagrodę fabryka wódki francuskiej „Grunwald“, nadto Towarzystwo ofiarowało 30 nagród wraz z dyplomami i żetonami.

Oprócz biegu okrężnego w tym samym dniu odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Program: Biegi: 100, 400, 800 metrów. Skoki: skok w wyż z rozbiegiem, o tyczce, w dal i trójskok. Rzuty: rzut oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą. Nadto odbędą się zawody bokserskie i zapaśnicze. W każdej konkurencji po 3 nagrody.

Okrzyk wojenny piłkarzy urugwajskich. Według doniesień prasy paryskiej, wśród francuskiego świata sportowego stał się obecnie modnym okrzyk bojowy piłkarzy urugwajskich, którzy przed rozpoczęciem gry wznoszą oryginalny okrzyk (bojowy) składający się z następujących zdań: „Efra a fra, efre e fre, ofri i fri. efro o fro, efru u fru, fra, fre, fri, fro, fru — Urugway“.

—— ooo ——

HIPPIKA.

Kawalerja polska w Londynie. W związku z zaproszeniem polskiej drużyny jeździeckiej na zawody konne w Londynie, które odbędą się w dniach od 22 do 30 czerwca br.. dowiadujemy się, że skład drużyny został już przez Departament II Kawalerji ustalony jak następuje: 1) podpułk. Rummel, 2) rotm. Królikiewicz, 3) rotm. Dziadulski, wszyscy 3-ej z pierwszego pułku Szwoleżerów, 4) rotm. Dobrzański z 2 pułk. Szwoleżerów. Z szeregu koni, przeznaczonych dla wymienionych wyżej jeźdźców pójdą następujące: „Cezar“, „Rewcliff“, „Jacek“, „Quivive“, „Mum Ekstra Dry“, „Generał“, „Piccador“, „Zeffer“, „Jasiek“, „Fagas“, „Faworyt“, „Jaskrawy“.

Zaproszenie kawalerji polskiej do Rumunji. Jak nas informują z miarodajnego źródła, M. S. W. przyjęło zaproszenie Rumuńskiego Komitetu Zawodów Konnych, na zawody o nagrodę generała Praporgesko—„Steplec-Chasse Militaire Interallieu“, które odbędą się w Bukareszcie 12 lipca br. W zawodach tych wezmą udział 3 oficerowie kawalerji, oraz 4 konie wojskowe.

Żubr stanie przed pałacem prymasowskim.

Warszawa. (Tel. wł.) 29 bm. Na placyku przy ul. Senatorskiej w Warszawie przed gmachem prymasostwa przemienionym dziś na ministerstwo rolnictwa stanie w najbliższych tygoniach spiżowy posąg żubra naturalnej wielkości, odlany niegdyś na pamiątkę polowania cesarza Mikołaja II. w puszczy Białowieskiej. Posąg ten przybył obecnie z Rosji do Warszawy wraz z innymi zabytkami zwróconymi Polsce przez bolszewików na podstawie traktatu ryskiego.

Tymczasowo spiżowego żubra ustawiono na dziedzińcu Zamku królewskiego w sąsiedztwie licznej nadzwyczajnie interesującej kolekcji armat polskich z XVI i XVII wieku wśród których znajdują się istne arcydzieła sztuki odlewniczej.

Język rosyjski na Podkarpaciu

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Na zjeździe czechosłowackiej demokracji narodowej w Bernie przyjęto rezolucję domagającą się wprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach i urzędach na Podkarpaciu.

Walny Zjazd osadników wojskowych

Warszawa. (Tel. wł.). W dniach od 31 maja do 3 czerwca odbędzie się w Warszawie w gmachu Szkoły Podchorążych IV doroczny walny zjazd delegatów Centralnego Związku Osadników Wojskowych.

HUMOR.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

A.: Jak się miewa pański przyjaciel, Pępkowski, po tym ciężkim wypadku, który go spotkał?

B.: Doskonale! Stracił zupełnie pamięć i nawet nie wie o tem. że jest żonaty.

Redaktor naczelny i wydawca:

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w Gońcu

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.